Nr 81. Kraków, Sobota 8 Kwietnia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Regcaza i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiora, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dwa zjazdy.

Równocześnie, bo niemal o tej samej godzinie, odbyły się dwa zjazdy głów państwowych: króla Edwarda VII z prezydentem Francyi Loubetem i cesarza Wilhelma z królem Wiktorem Emanuelem II. Pierwsi spotkali się w wagonie kolejowym, drudzy używali wspólnie przejażdżki automobilem w okolicy pięknego Neapolu, dokąd Wilhelm przybył na swoim statku. Widuje on się z władcą Włoch niemal corocznie podczas swoich podróży po morzu Śródziemnem, wobec czego tym ich spotkaniom nie przypisywano już ważniejszego znaczenia politycznego. Obecne atoli budzi większe zajęcie ze względu na tło, na jakiem się odbywa, a którem jest zatarg między Francyą a Niemcami, wywołany pobytem Wilhelma II w Tangerze i wygłoszonemi tam przez niego mowami. Na tem tle, a także ze względu na równoczesny zjazd króla Edwarda z Loubetem, zjazd w Neapolu stał się w tym roku na prawdę wypadkiem politycznym.

Jest nim zresztą cała ta tegoroczna podróż Wilhelma na południe. Wśród motywów i okoliczności, które nadały jej ten charakter, niemałą zapewne rolę odegrała także wojna na wschodzie Azyi. Jej fatalne dla rządu rosyjskiego następstwa nie pozostały bez wpływu na stosunki w koncercie mocarstw europejskich. Jeden z głównych czynników w tym koncercie, Rosya utraciła nagle dotychczasowe swoje dominujące w nim niemal wpływy, jej stosunek do sprzymierzonej Francyi, który już od kilku lat, jak się zdaje, nie był takim, jakim powinienby być na tle łączącego oba te państwa sojuszu, uległ dalszemu jeszcze oziębieniu, natomiast, jak wnosić można z rozmaitych objawów, zacieśnił się, chociaż tylko w pewnych kierunkach, stosunek Rosyi do Niemiec. Dyplomacya niemiecka skorzystała z tego natychmiast, a skorzystała w ten sposób, że śmiałym rzutem zwróciła się przeciwko polityce francuskiej w Marokku.

Uderzającą jest przecie rzeczą, że ten manewr polityczny Niemiec przeciwko Francyi dziś dopiero nastąpił. Ugoda Francyi i Anglii, włączająca sułtanat marokkański do sfery interesów francuskich, zawarta została już przed rokiem. Fakt, że Delcassé zaniedbał lub zaniechał zawiadomić o niej urzędownie rząd niemiecki, którym dziś dyplomacya niemiecka stara się uzasadnić swoje wystąpienie przeciwko Francyi, nie był zapewne wyłączną przyczyną, dla której Niemcy tak długo zwlekały z upomnieniem się o rzekome swoje prawa w tym kraju afrykańskim. Wbrew zapewnieniom prasy niemieckiej, iż Niemcy nie dążą do zaboru terytoryalnego w Marokku, utrzymuje się wersya, że rządowi niemieckiemu chodziło o coś więcej, niż o interesy handlowe, i że w Berlinie rozważano już od dawna na seryo myśl zagarnięcia jednego z portów marokkańskich, jako niezbędnego w tych stronach punktu oparcia dla powiększanej bezustannie floty niemieckiej.

Ugoda francusko angielska była więc dla polityki niemieckiej ciosem dotkliwszym, niż w pierwszej chwili sądzono, i już z tego powodu trudno przypuścić, iż dyplomacya niemiecka tylko dlatego tak długo czekała z zaznaczeniem swoich pretensyj, ponieważ urzędownie nie była zawiadomioną o nowej ugodzie. — Przeciwnie, wszystko przemawia za tem, że czekano tam tylko na chwilę stosowną do czynnego wystąpienia przeciwko Francyi i że za taką — uznano właśnie chwilę obecną.

Tymczasem tę polityczną spekulacyę Niemiec na oziębienie się stosunków francusko-rosyjskich pokrzyżowała Anglia. Po niedwuznacznych enuncyacyach półurzędowej prasy angielskiej, wczorajszy zjazd króla Edwarda z Loubetem nabiera wielkiego znaczenia politycznego. Dowodzi on w każdym razie, że Anglia gotowa jest dotrzymać zawartej z Francyą ugody i że wspólnie z nią przeciwdziałać będzie dążnościom niemieckim.

Nie Francya też, lecz Niemcy znalazły się w tej sprawie — odosobnione. Ich amizgi do Hiszpanii, którémi podczas wizyty Wilhelma w Tangerze przepełniona była prasa niemiecka, nie zyskały spodziewanej wzajemności, pomimo że Hiszpania również nie była zachwycona francusko-angielską ugodą. Zwrócono się więc teraz do Włoch i nie ulega wątpliwości, że podczas wczorajszego spotkania w Neapolu Wilhelm II, który osobiście uprawia rozmaite kierunki polityki, nie omieszkał rzucić na szalę wszelkich możliwych argumentów, aby pozyskać sprzymierzeńca swego dla współdziałania przeciwko „uroszczeniom“ Francyi w Marokku.

Czy i o ile te jego usiłowania odniosły skutek — okaże się później. Na razie — sądząc z głosów prasy włoskiej — zbyt wielkiego powodzenia wróżyć im nie można i na frazes kurtoazyjny zakrawa zwrot w toaście cesarza Wilhelma, wygłoszonym wczoraj w Neapolu, że ufa w „wierność sojusznika i głęboką jego przyjaźń“. Taka przyjaźń kończy się tam, gdzie zaczynają się interesy, interesy zaś, zwłaszcza ekonomiczne, nie pozwalają Włochom zrażać sobie Francyi.

Oba zjazdy wczorajsze są jednakże dowodem, że w koncercie mocarstw europejskich nowe przygotowują się konstelacye. Kto na tem najgorzej wyjdzie, nie trudno dostrzedz. Jest to Rosya. Sprząta dziś ona owoce swej nierozważnej wojny na wschodzie Azyi i swej reakcyjnej polityki wewnętrznej. — Francya nie ubiega się już o jej względy — poznawszy niemoc tak drogo opłacanego sprzymierzeńca. Niemcy zaś zabierają się do tego, aby niemoc tę wyzyskać jak najbardziej dla swoich celów. Ważne kwestye europejskie rozgrywają się już bez udziału rządu rosyjskiego, a sytuacya znacznie jeszcze zmieni się na niekorzyść Rosyi, im dłużej trwać będzie w niej zamęt dzisiejszy, im bardziej wyczerpywać się ona będzie na uporczywe dalsze prowadzenie wojny w Azyi.

O język polski w gminach Królestwa Polskiego.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa, 5 kwietnia.

Jedyna legalna korporacya obrony prawnej w Królestwie Polskiem, złożona ze 150 członków, a istniejąca przy warszawskim sądzie okręgowym pod nazwą „konsultacyi“ adwokatów warszawskich, w celu udzielania bezpłatnych porad osobom niezamożnym, występuje pojutrze w ważnej sprawie obrony języka polskiego w urzędowaniu gminnem.

Pobudkę ku temu, jak pokrótce donosiłem, dało rozporządzenie pełniącego zastępczo obowiązki gen.-gubernatora r. st. Podgorodnikowa z dnia (22) 7 marca b. r. o używaniu języka rosyjskiego w samorządzie gminnym Królestwa Polskiego, a nakładające kary pieniężne, jak i 2—3 miesięcy aresztu za uchwały w zebraniach gminnych, które postanowiły wprowadzić język polski. Dotknięci srogiemi karami w liczbie kilkudziesięciu już osób, zwracali się do „konsultacyi“ o poradę, jakoteż do poszczególnych adwokatów.

Zasadnicze znaczenie, jakie kwestya ta ma dla samorządu gminnego, skłoniło „konsultacyę“ do korporacyjnego wystąpienia z opracowanym prawnie protestem. Podpisali go adwokaci: Józef Brzeziński, Dominik Anc, Karol Dunin, Henryk Konic i Adolf Peplowski, jako mecenasi i członkowie zarządu, nadto jako członkowie konsultacyi adwokaci: Stanisław Leszczyński i Leon Papieski.

Niepodobna tutaj przytaczać choćby w dokładniejszem streszczeniu obszernego, bo na 8 arkuszach rozmieszczonego „protestu“. Opiera się on na prawnej podstawie i na niej wykazuje bezprawność rozporządzenia Podgorodnikowa. Między innemi zawiera protest następujące zwroty:

„Niezgodność rzeczywistego stanu rzeczy z prawem jest w sferze samorządu gminnego zjawiskiem codziennem. Główną rolę w urzędzie gminnym odgrywa pisarz, wbrew prawu mianowany przez naczelników powiatu, tak, że zebranie gminne zeszło do znaczenia biernego tylko narzędzia w ręku pisarza. Prowadzi to do nadużyć gminnych funduszów, do narzucania gminie postanowień, przeciwnych woli członków zebrania, do przekręcania w rosyjskich protokołach tekstu uchwał i t. p. (Fakty te stwierdzone licznie przez wyroki sądowe na winnych). Słusznie też i dawno już zrozumieli członkowie gmin i zebrań gminnych, iż brak kontroli jest głównym powodem rozwoju tych wszystkich nieprawidłowości, a to dzięki posługiwaniu się w urzędzie niezrozumiałym dla włościan polskich językiem rosyjskim. Wiedząc zaś dobrze, iż wprowadzono go wbrew prawu, a nadto zachęceni najw. ukazem z 12 grudnia 1904, postanowili członkowie zebrań gminnych domagać się przywrócenia swych praw. I za to właśnie posypały się kary, na które społeczeństwo patrzy jak na hamulec legalnej obrony swych praw, nie tając, iż zamiast uspokajać i przywracać porządek, jątrzą one jeszcze bardziej ludność wiejską“.

Po długim wywodzie prawnym „konsultacya“ kończy następującym wnioskiem:

„Legalna obrona i domaganie się stosowania praw nie mogą być uważane za akt bezprawia, a tem mniej mogą być karane. Każdy inny na tę sprawę pogląd jest błędem szkodliwym i niebezpiecznym, z powodu którego dziesiątki i setki ludzi muszą niesłusznie cierpieć, zaś opinia publiczna jest wzburzona represyami, jakoteż niepokojącem uczuciem zupełnej swej bezbronności“.

Memoryał wraz z protestem doręczyć mają generał-gubernatorowi osobiście z wyboru kolegów dwaj członkowie zarządu konsultacyi: Dominik Anc i Henryk Konic i dwaj członkowie konsultacyi: Stanisław Leszczyński i Leon Papieski. *Grot.*

Kanały i podatki.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 6 kwietnia.

(=) Wyjaśnienia prezydenta ministrów bar. Gautscha w sprawie kanałów, dane deputacyi m. Krakowa, wprawiają wszystkich w zdumienie. Przedstawia on rzecz tak, jak gdyby przygotowania wstępne nie były dotychczas porobione, podczas gdy rzecz ma się wręcz przeciwnie, gdyż wstępne roboty doszły do tego stopnia, iż budowa kanałów rozpocząć się może. Ażeby tendencyjną zwłokę w rozpoczęciu robót uzasadnić, na nowo przedsiębierą te wstępne czynności, które już ukończone zostały.

Niesłusznie też wysuwa bar. Gautsch kwestyę niedostateczności funduszu na budowę kanału, bo już za poprzedniego gabinetu rzecz tę stwierdzono i uznano za potrzebne wejść do Izby z przedłożeniem dodatkowego kredytu. Na szereg lat wystarczy wszelako ten fundusz, który już jest zawotowany.

Powszechnie sądzą, że bar. Gautsch nie chce przystąpić do budowy i tylko upozorować chce, że o wykonaniu ustawy kanałowej na seryo myśli. Z powodu tego zachowania się jego, zbiera się burza nad głową premiera.

Według wiadomości, które deputacya krakowskiej Rady miejskiej z Wiednia wywozi, ma rząd wnieść do parlamentu jeszcze w czerwcu b. r. nowelę do ustawy, wprowadzającą ulgi podatkowe dla tych miast, które, nie będąc stolicami krajów, opłacają dzisiaj podatek domowo-czynszowy wedle stopy wyższej. Zniżenie podatku ma nastąpić stopniowo w ciągu lat 15, ażeby skarb państwa ubytku w dochodach nie odczuł za nadto. Mianowicie co roku ma być o jeden procent więcej potrącane na koszta utrzymania i amortyzacyi budynku, tak, że gdy obecnie kwota tych potrąceń z czynszu rocznego wynosi 15%, to w ciągu lat 15 będzie się stopniowo podnosić, w r. 1906 na 16%, w r. 1907 na 17% i t. d., aż po latach 15 dojdzie kwota potrąceń do 30%. Stopniowo ma nastąpić również obniżka stopy podatku z 26 2/10% na 20%, a mianowicie w r. 1906 ma zejść ta stopa na 26%, a następnie ma się co roku obniżać o 1/2%.

Referent tych spraw w komisyi podatkowej, poseł dr Doboszyński, wnosił dla Krakowa i Ołomuńca na przeniesienie od razu do drugiej klasy podatku domowo-czynszowego, a tylko dla innych miast proponował stopniowe obniżenie. Minister skarbu nie chciał dopuścić żadnego obniżenia, aż do ogólnej reformy podatku domowego, ale pod naciskiem parlamentu zgodził się w końcu na powyższe ulgi. Koło polskie czyni jeszcze starania o to, żeby to stopniowanie obniżenia podatku na mniejszą liczbę lat rozłożono.

Rzeź urzędowa.

Od naocznego świadka okropnych rzezi, których widownią w dniach od 19 do 22 lutego b. r. było miasto Baku na Kaukazie, otrzymujemy następujący ich opis:

Krew ścina się w żyłach na wspomnienie tego, co się tu działo. Potoki krwi, świst kul, jęki rannych i konających, stosy ciał ludzkich, zalegające ulice: oto, co słyszeliśmy i na co patrzeliśmy tutaj w tych okropnych dniach. Dnia 19 lutego, wracając z kościoła, uderzony byłem niezwykłym ruchem w mieście. Tłumy Ormian i Persów biegły w kierunku placu Parapet. Tam, jak się dowiedziałem, o godzinie 11 przed południem, przed katedrą ormiańską, zaszedł następujący wypadek: Na wychodzącego z kościoła Ormianina rzucił się w celu zemsty Pers nazwiskiem Aga-Razi-Babajew. Aby obronić ziomka, ktoś z Ormian strzelił do Persa i zabił go. Krewni zabitego zawieźli jego zwłoki demonstracyjnie do mieszkania w otoczeniu całego tłumu mahometańskich jego współwyznawców, którzy postanowili natychmiast pomścić jego śmierć na Ormianach. Właśnie przechodził obok tłumu uczeń szkoły politechnicznej. Nie był on Ormianinem, tłum nie badał atoli jego narodowości, lecz zamordował go w okrutny sposób. — W godzinę potem już na wszystkich ulicach padały gęsto strzały, co krok ginął od nich Ormianin lub Pers. Dla objaśnienia dodam tutaj, że rząd rosyjski nazywa tu Persów „Tatarami“ i że z tego powodu donosiły telegramy, jakoby to była walka Ormian z Tatarami. Stroną zaczepną byli Persowie, uzbrojeni w rewolwery, strzelby i kindżały, podczas gdy Ormianie, nie przygotowani na napad, mało tylko posiadali broni.

Dnia 20 lutego Persowie napadali już na domy Ormian i wycinali w pień całe rodziny. Dnia 21 wezwali na pomoc Persów ze wsi okolicznych i wraz z nimi rzucali się na domy bogatych Ormian. Najpierw podpalono dom Babażdanowa, który też spłonął zupełnie. Z mieszkańców część zginęła w ogniu, kilku mężczyzn wywleczono z piwnic i rozsiekano, kilka kobiet uprowadzono. Pewna staruszka sama rzuciła się w płomienie, gdy w jej oczach rozsiekano syna, który, nie mogąc znieść żaru, wyczołgał się z piwnicy. — W podobny sposób spalono 16 wielkich domów i mnóstwo mniejszych. Wszystkie sklepy ormiańskie splądrowano. **Liczba zamordowanych Ormian przekracza 1000.**

My reprezentanci innych narodowości, patrząc na to, nie chcieliśmy wierzyć oczom własnym. Wszędzie rozlegały się pytania, gdzie rząd, gdzie policya? Otóż władze rządowe, jak się zdaje, **same wywołały te rzezie.** Widziałem oddziały kozaków przejeżdżające spokojnie obok bandy Persów, mordujących Ormian i podpalających ich domy. Stójkowi na ulicach biernie przypatrywali się okropnym scenom. Na pytanie, dla czego nie bronią mordowanych, otrzymałem odpowiedź: **„nie kazano!“** Co więcej, faktem jest, że kozacy sami zachęcali Persów do gwałtów, wołając do nich: „Strzelajcie!“

Dnia 21 lutego Persowie otoczyli dom milionera ormiańskiego Łatajewa, oblali go naftą i podpalili. Łatajew telefonuje do gubernatora po pomoc, bo grozi mu spalenie żywcem. Gubernator odpowiada: **„Nie mogę.“** I rzeczywiście nie przysłał pomocy, a tłum Persów wtargnął do domu i zamordował Łatajewa, jego żonę i dzieci. Byłem świadkiem tej sceny i nigdy jej nie zapomnę. Co znaczyła ta odpowiedź gubernatora: „Nie mogę“, wobec faktu, że miał do dyspozycyi 1500 żołnierzy i z łatwością mógł sprowadzić większą siłę z miast sąsiednich? Od miesiąca przecież krążyły wieści, że zanosi się na rzezie. Nawet uczciwi Rosyanie nie taili swego oburzenia, a jeden z nich oświadczył publicznie, że dziś pod takim rządem nietylko ciężko żyć **„ale i wstyd żyć!“**

W czwartym dniu rzezi zebrali się u gubernatora przedstawiciele inteligencyi i duchowieństwa obu stron walczących, obok nich wybitniejsi Rosyanie, Polacy i Gruzini. Nawet wyżsi duchowni mahometańscy zaklinali gubernatora, aby zapobiegł dalszym mordom. Proponowali oni, aby duchowni obu stron wyruszyli w procesyi na miasto i prowadząc się pod rękę, dali hasło do zgody. Gubernator miał na to tylko odpowiedź, że „teraz niebezpiecznie wychodzić na miasto!“ Wówczas główny duchowny perski zawołał: „Chodźmy sami! bez konwoju, bo grzech tu radzić, gdy tam ludzie giną!“ I poszli na ulicę. Skutek był nadspodziewanie pomyślny. Na widok obustronnych duchownych, idących ręka w rękę, szał radości ogarnął ludność. Witano ich okrzykami, powiewano chustkami z balkonów. I wkrótce ci, co jeszcze przed chwilą mordowali się wzajemnie, podawali sobie ręce lub nawet padali sobie w objęcia. Tak łatwo było przywrócić zgodę i spokój. Dlaczego nie uczyniono tego rychlej?

Marya Raczyńska.

Ci, którzy wracają...

Opowiadanie.

(Ciąg dalszy)

2

I zaczęła się długa, zacięta walka sił młodych, odradzających się, serc wybuchających miłością z zimnym, starczym, egoistycznym uporem. Siła była po stronie tych, którzy obliczali na zimno — po stronie tych, którzy ukochali, zapał. Dwie potęgi prawie równorzędne mocowały się z sobą w walce ostatecznej na śmierć i życie.

Hans był to człowiek trzeźwy, zimny i twardy, serce jego biło jedynie dla rodziny, poza nią szukał w życiu zysku i korzyści. Odrazu stanął po stronie silniejszego. Chłodny z początku i obojętny, wkrótce dał się unieść prądowi i rozgorzał wzgardą i nienawiścią. Ci, coraz liczniejsi, wyrastający jak grzyby po deszczu, poczęli mu bruździć w życiu i w gminie. Stawiali oni dziwne żądania, które wydawały się Hansowi co najmniej śmieszne i coraz głośniej dopominali się o swoje prawa, jakieś wymarzone, nieistniejące prawa. Hans dusił się z gniewu na posiedzeniach gminy, a w domu wybuchał głośno. Milczącym uporczywie dzieciom wykładał długo i szeroko bezrozumne błędy tych, którzy dali się porwać prądowi bez przyszłości. Zajęty pozadomowemi sprawami, rozgrzany walką, niewiele teraz zwracał uwagi na dom; zresztą czyż na straży nie stała tam Greta, pokorny wierny cień jego pragnień i myśli — czyż nie były tam karne i posłuszne dzieci. Hansowi przez myśl nie przeszło, by oni, ci jego najbliżsi, wyhodowani na krwawym jego pocie, mogli być innego niż on zdania, aby mogli czuć i myśleć inaczej.

A jednak gdyby był baczniejszą zwrócił na nich uwagę, byłby zauważył może, że w domu nie wszystko było po staremu. Jakiś cień, niewidzialny prawie, a jednak nie do przebycia, słał się między nim a dziećmi, między nim a oddaną mu duszą Grety. Coś było w ich słowach niedopowiedzianych, rwących się w pół zdania, w ich spojrzeniach niespokojnych, zamienianych ukradkiem, w westchnieniach, tłumionych w piersi — jak lęk, jak żal, jakby męczące oczekiwanie zmian niespodziewanych, bolesnych. Greta była jeszcze cichsza i więcej zalękniona, jak zwykle; najstarszy syn nie odzywał się nigdy i nigdy nie potakiwał ojcu, gdy ten wygłaszał swoje teorye, a śliczne oczy Lizy, tej Lizy, która tak żywo przypominała Hansowi jego młodość i szczęście z Gretą, zbyt często zachodziły łzami, którym przeczył uśmiech, wywołany siłą woli na drżące boleśnie wargi.

Czyż w tym codziennym ruchu ręki, z jakim podsuwała ojcu fotel wieczorem, w tym ruchu, tak miękkim niegdyś i pieszczotliwym, któremu towarzyszyło jasne spojrzenie i słodki, kochający uśmiech, nie było teraz tak jakby znużenia, czy przymusu, i czyż jej oczy nie odchodziły gdzieś daleko, daleko, nie błądziły po ścianach izby, po framugach okien, byle tylko nie spotkać się z jego spojrzeniem?

Czyż nie spotkał się on nieraz ze spojrzeniem Frydy, ze spojrzeniem ostrem, surowem, niewytłomaczonem, tak, jak niewytłomaczoną była ciągła nieobecność Karola, najmłodszego z synów Hansa, który niedawno wrócił ze szkół i wkrótce miał wyjechać z domu na dalsze studya. Uganiał on kędyś całemi dniami i wieczorami po wsi, a gdy wypadkiem znalazł się przy rodzinnym stole, siedział w milczeniu tuż przy matce, on, chłopiec tak niegdyś wesoły i żywy, trzymając jej zeschłą, spracowaną rękę w swej dłoni z tą głęboką czułością dzieci najmłodszych i najbardziej pieszczonych, tak, jakby tym uściskiem chciał jej dodać odwagi, lub swoją obecnością odegnać myśl przykrą, dręczącą.

I wolno coś, jakby chmura ołowiana, ciężka, zawisło nad ich domem. Zamilkły swobodne śmiechy, rzadko dało się słyszeć ciepłe, serdeczne słowo — jeno małe dziewczyneczki, Luiza i Jadwiga, szczebiotały po dawnemu i po dawnemu owijały w przeróżne kolorowe szmatki swoje małe, porcelanowe laleczki.

. . . .

Wreszcie i Hans się spostrzegł. — przedewszystkiem uderzyło go ciągłe przygnębienie Grety. Z początku sądził, że jest chora, ale spotkał się ze stanowczem zaprzeczeniem z jej strony. Wtedy począł ją obserwować uważniej. Dziwiło go, że ta kobieta, tak obarczona zajęciami domowemi i tak w nich zamiłowana, opuszczała je teraz, aby ciągle być przy nim, aby na jedną krótką chwilę nie zostawić go samego z dziećmi, tak, jakby samą swoją obecnością chciała powstrzymać jakieś słowo niebaczne, które mogło paść z ust młodych.

Podejrzliwem okiem począł teraz śledzić dzieci; ale w życiu ich cichem, pracowitem nie odkrył nic, coby potwierdzało jego obawy. Czuł jednak, czuł coraz głębiej, wyraźniej, że między nim a tymi, których kochał, leżało coś, czego nie umiał jeszcze nazwać, coś, co miało się stać wkrótce, za chwilę; rzecz nieodwołalna, okrutna, milcząca a tak bliska. Strach, marny, nędzny strach chwycił go za serce. Były chwile, że chciał ich pytać, że chciał stanąć nad nimi i zawołać: „więc mówcież już — więc powiedzcie!“... — i nie śmiał.

On — Hans — bał się.

I męczył się niewypowiedzianie.

. . . .

Ale wyjaśnienie przyszło samo, jednego z tych cudnych dni jesiennych, które zdają się jakby stworzone dla cichego pojednania dusz, dla odpoczynku serc znużonych.

Dnia tego wcześniej, niż zwykle, powracał Hans na południe z młyna. Szedł, wbrew zwyczajowi, nie główną drogą przez dziedziniec, ale boczną ścieżką przez łąkę i ogród. Była to droga dalsza, niewygodna i prowadziła na tyły domu. Tam to, w ogrodzie, pod drzewem, zobaczył siedzącą na ławeczce Lizę z dziewczątkami. Ponieważ siedziały do niego tyłem, chciał je zajść cichaczem i jak to nieraz robił, w przystępie dobrego humoru, żartobliwie nastraszyć. Szedł więc cicho, na palcach, kołysząc się zabawnie swoją olbrzymią, ciężką postacią, — skradał się, jak dzieciak. Uśmiech przywarł do jego ust.

Nagle cofnął się w tył.

O uszy jego obił się dziwny, zdawna znajomy dźwięk. W pierwszej chwili zdawało mu się, że się myli, postąpił jeszcze krok naprzód i przystanął. Tak, mała Luiza czytała z niewielkiej książeczki jąkając się i poprawiając co chwila.

Szalony gniew chwycił Hansa za gardło, postąpił naprzód i ciężką, spracowaną rękę położył na ramieniu córki.

— Co robisz? — spytał głucho.

Dziewczyna zerwała się z ławki, stała teraz naprzeciw ojca; blada była jak chusta, ale patrzyła mu śmiało w oczy.

— Uczę dzieci, — odpowiedziała spokojnie.

W tym zimnym spokoju jej słów Hans odczuł siebie, swoją nieprzełamaną stanowczość, nieugiętą wolę z lat młodych.

— Uczysz dzieci, — powtórzył surowo.

— Tak ojcze, — odpowiedziała, i nagle wyciągając ku niemu ręce, poczęła mówić prędko, miękko, głosem dźwięcznym i drżącym:

— Mój ojcze, mój ojcze, czy ty naprawdę nie chcesz być z nami. Czy ty naprawdę każesz nam się wyrzec mowy i wiary ojców?... Czyż nie wszyscy zarówno jesteśmy dziećmi tej biednej ziemi, którą chcą nam wydrzeć?... O mój ojcze! O mój drogi ojcze! Nie odwracaj się odemnie!

Mówiła teraz przepiękną, archaiczną gwarą Śląska, którą od miesięcy całych, idąc za wolą ojca, nikt nie odezwał się w domu.

Hans ochłonął już z wrażenia, jakie w pierwszej chwili uczynił na nim łzami wezbrany głos córki. Odwrócił oczy od jej oczu błękitnych, szukających niespokojnie jego spojrzenia, odsunął szorstko, garnącą się ku niemu dziewczynę i odszedł ku domowi wolnym, ociężałym krokiem. Uporny zacięty gniew rozrastał się jak złośliwy polip w jego sercu i brał je w posiadanie, na długie, długie dni.

. . . .

W ciężkiem milczeniu przeszedł dzień. Wieczorem zgromadzili się wszyscy w jadalni. Zaledwie usiedli w zwykłym porządku, Hans potoczył po obecnych ciężkiem spojrzeniem przekrwionych oczu. Głos jego drżał, gdy zaczął mówić, choć starał się mówić spokojnie i bez gniewu.

— Fryda, czy wiesz że Liza uczy twoje dzieci po polsku? — odezwał się do starszej córki.

Ręce Grety, ręce trzymające jak zwykle robotę, zadygotały febrycznie, sucha jej twarz, twarz stara, zmarszczkami pokryta, pochyliła się niżej jeszcze nad stołem.

— Wiem, ojcze, — odpowiedziała łagodnie Fryda.

— Wiesz, i ty mnie to śmiesz mówić w oczy... ty... w moim domu, — uniósł się Hans.

— Co chcesz przez to powiedzieć ojcze? — spytała z prostotą.

Greta rzuciła na męża prędkie, rozpaczliwe spojrzenie, usta jej poruszyły się błagalnie i... pozostały nieme, u rzęs zawisły ciężkie — ciężkie łzy. (C. d. n.)

Nieprawdą jest, jakoby rzeź tę wywołał fanatyzm mahometan — podobnie jak w Armenii tureckiej. W Baku Persowie i Ormianie od wieku żyli zgodnie obok siebie, złączeni wspólnością wielu interesów. Mahometanie w Baku nie są zresztą tak fanatyczni, jak w Turcyi, i nie wypełniają dużo przykazań koranu. Kto więc był sprawcą rzezi? I na to jedną tylko słychać odpowiedź: „Ktoś — komu walka między obu temi szczepami potrzebną była dla celów politycznych“. A tym może być tylko rząd rosyjski. Już dawno rozsiewano wieści, że Ormianie mają się rzucić na Persów. Ci, zaniepokojeni tem, uważali owe zajście przed kościołem za hasło do walki i rzucili się na Ormian. Cel podburzania był osiągnięty, a dziś na komedyę zakrawa oświadczenie rządu, że wytoczone zostanie śledztwo w celu wykrycia sprawców rzezi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 5 kwietnia.

(Nowe rozruchy z powodu pogrzebu. — Interwencya wojska i policyi. — Panika na Lesznie. — Zwiększenie załogi. — Nowe zamachy. — Złowróżbne pomarańcze. — Ewolucya w stronnictwie ugodowem).

Na wieść o śmierci dwu ofiar niedzielnych salw na ulicy Pawiej i Dzikiej, Frimy Grabelskiej, krawcowej lat 23 liczącej i owego biednego Mośka zdaje się Kagana (gdyż nie chciał wyjawić nazwiska), należącego do inteligencyi, zebrały się znowu dzisiaj o godzinie 3 po południu **tysiączne tłumy żydów i robotników** na ulicy Elektoralnej, skąd ze szpitala św. Ducha miał wyjść pogrzeb. Zajechał nawet karawan, lecz władze, z obawy rozruchów, kazały mu odjechać pusto.

Po dwugodzinnem czekaniu na pogrzeb **przyszło do zaburzeń**, które uśmierzył dopiero oddział 50 konnych żandarmów, zamknąwszy ulicę Orlą, podczas gdy na Elektoralnej „hulała“ policya, bijąc, tłocząc i rozpędzając demonstrantów opierających się aż o ulicę Dzielną, Dziką, Nowolipki i Karmelicką.

W całej dzielnicy żydowskiej podniesiono lament i głośne zawodzenie. Bramy pozamykano. Na Lesznie stanęły fabryki, pozamykano sklepy tak dalece, że nawet drukarnie tej dzielnicy stanęły, skutkiem czego Teatr Wielki pozbawiony był wieczornego afisza.

Już to siły zbrojne rosną. Dziś w nocy przybył do nas nowy pułk kozaków, lecz zdaje się nie rosną siły zbrojne na dalekim wschodzie, skoro urzędy telegraficzne tutejsze nie przyjmują już przekazów pieniężnych, nadawanych do Charbina.

Mimo wszelkie zarządzenia, dzień każdy rozbrzmiewa coraz głośniejszem echem strzałów. I tak, dziś wieczorem przy ulicy Pięknej, przed cukiernią, uczeń szkoły Rontalera **na miejscu trupem położył jakiegoś przechodnia**, nie znanego do tej chwili z nazwiska, a tak samo na Woli pięciu strzałami z rewolweru **ranił ciężko** jakiś X drugiego X-a. Kto byli obaj ci ludzie, do tej chwili nie mogłem się dowiedzieć.

Policya ma też niemało strachu przed zamachami. Oto podejrzanego jakiegoś „faceta“, przechadzającego się z rękami, znacząco zagłębionemi w kieszeniach paltota, nie śmiał przytrzymać stójkowy i udał się do rewirowego, a ten znowu zaczekał na patrol, aby wreszcie przyaresztować domniemanego zbrodniarza, który w cyrkule wylegitymował się... dwiema pomarańczami, kupionemi właśnie dla dzieci, a dyskretnie ukrytemi w kieszeni.

Wreszcie donieść Wam muszę o pewnej ewolucyi partyjno-politycznej, jaka się obecnie u nas dokonuje. Bo nie sądźcie, że tylko u Was są partye polityczne; istnieją one także u nas i nawet znajdują wyraz w prasie. Konserwatywno-ugodowe organa zwłaszcza nie potrzebują się kryć ze swoją barwą, najjaskrawiej też bijącą ze „Słowa“ i „Kuryera Polskiego“. Barwa ugodowa jednak, z powodu wypadków, przez jakie od dłuższego czasu przechodzimy, stała się tutaj wielce niepopularną, a główni menerzy obozu konserwatywno-ugodowego przyznać się do niej nieradzi. Skutkiem tego dokonano w ostatnich dniach pewnej ewolucyi w tym kierunku, że dotychczasowi, z publicznej działalności znani, wybitni i mniej wybitni ugodowcy o głośnych, rodowych nazwiskach, przeszli do obozu „narodowego“, vulgo wszechpolskiego, pod nazwą „umiarkowanych ugodowców“. Przedstawiciele arystokracyi polskiej wchodzą zatem do wielkiego basenu z letnią wodą, gdzie, opłukani z ultraugodowych kacerstw, wkrótce, jako oczyszczeni wszechpolscy arystokraci, stopią się w jeden wszechpolski, nieszkodliwy amalgamat polityczny.

Poza nawiasem tedy pozostaną „starzy ugodowcy“, pozbawieni uroku firm herbowych, przeniesionych na obóz wszechpolski i jego organa. Najgorzej zaś na tem wyjdą organa prasy ugodowej — popierane finansowo przez ludzi, którzy dzisiaj przypieczętowali swój akces do „nowych“ kierunków. *Grot.*

Dla rodzin poległych.

Kanclerz książęco-biskupiego konsystorza ks. dr Władysław Bandurski ogłasza odezwę, która niewątpliwie poruszy głęboko serca polskie i znajdzie gorący odzew wśród naszego społeczeństwa. Zacny kapłan przypomina obowiązek przyjścia z materyalną pomocą nędzy i niedoli, jaka gnębi z powodu wojny rodziny braci naszych w Królestwie Polskiem.

„Oto — czytamy w odezwie — na 900.000 zagnanych na kraniec świata 30 procent ma być naszych! Tym setkom tysięcy, ileż to odpowiada rodzin osierociałych, pozbawionych swych podpór, opieki! Ileż to rodzin wtrąconych przez to w przepaść nędzy i bólu? A na tem nie koniec obrachunku. Ileż to tysięcy jeszcze braci naszych pozostało w szeregach — dziś żyją — jutro już ich może nie będzie, jednych [illegible], drugich kartacz armatni wyrwie na zawsze krajowi i rodzinie.

[illegible] Wszak to o miedzę tylko! Wszak ta granica, [illegible] ich losy od naszych odcina, ręką wroga po[illegible]jęta. Mieliżbyśmy naszą obojętnością, naszym [illegible]m separatyzmem zaświadczyć, że już nie ma [illegible]ski, ale tylko trzy dzielnice, w których jeszcze mówi się po polsku, ale po polsku się nie czuje?

Niech przemówią fakty! Niech poruszą sercami. Jest faktów tych tysiące. Nie ma dnia, żeby nie nadchodziły wieści o nędzy szerzącej się wśród warstw pracujących Warszawy, Częstochowy, Radomia, Wilna i innych miast i miasteczek.

„Kiedyż lepsza, bardziej nagląca nasuwała się sposobność stwierdzenia naszej narodowej jedności, rzucenia protestu temu, który pierwszy w szeregu władców ośmielił się przezwać Królestwo Polskie krajem przywiślańskim?

„Do serc prawdziwie polskich zwracam się w obecnej chwili w przededniu Wielkiej nocy! Czyż trwonić będziemy dziesiątki koron na „święcone“, podczas gdy tam o miedzę chleba nie mają?

„Nie mówmy, że własną mamy nędzę. Czyż tamta obca?“

„Rzucam myśl. Odwołuję się do serc współbraci. Znaleźć drogi i sposoby — to zadanie ludzi dobrej woli! Zadanie naszej młodzieży! Zadanie pań polskich! Niech się potworzą komitety! Niech się organizuje po wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach akcya ratunkowa dla rodzin polskich w Królestwie i na Litwie, przez wojnę w nędzę i głód pogrążonych, a ta akcya miłości wspólnej i współczucia dla rodaków drugiej dzielnicy, niech obejmie kraj cały!“

Przyklaskujemy gorąco patryotycznej inicyatywie czcigodnego ks. Bandurskiego. Administracya „Nowej Reformy“ jak najchętniej przyjmuje pośrednictwo w zbieraniu ofiarnego grosza na dotknięte nędzą w Królestwie Polskiem rodziny poległych i rannych żołnierzy polskich na dalekim Wschodzie.

Kronika.

Kraków, 7 kwietnia.

Zimno! Dzisiaj rano po odchyleniu zasłon w oknach ze zdumieniem spostrzegli mieszkańcy Krakowa śnieg, czysty, lśniąco biały śnieg na dachach i gzymsach. Wczesnym rankiem przy kilku stopniach mrozu była nawet zadymka, po której na ulicach pozostał śnieg, a woda w ściekach pokryła się szybą lodową. Później wypogodziło się niebo i zaświeciło słońce, mimo to jeszcze o godzinie 9 rano termometr wskazywał dokładnie 0°. Do słońca śnieg tajał, ale w cieniu leżał jakby na urągowisko wiośnie. Oczywiście jest to przemijający kaprys kwietniowy, po którym wnet prawdziwa wiosna zawita. Nagłe obniżenie się temperatury u nas zostało spowodowane opadami śniegu w Szwajcaryi i Karkonoszach. Jak donoszą z Berna, stolicy Szwajcaryi, panowały tam takie śnieżyce, że w niektórych okolicach skutkiem zasp i lawin przerwać musiano ruch pocztowy.

Dzisiejszy pociąg, przychodzący rano ze Lwowa, z powodu olbrzymiej wichury i zamieci śnieżnej, panującej w kilku miejscowościach na przestrzeni Lwów—Kraków, spóźnił się o godzinę. Pociągiem tym jechał namiestnik hr. Potocki.

Od osób, przybyłych z okolic Krakowa, dowiadujemy się, że z powodu śnieżycy i mrozu w nocy ucierpiały mocno wiosenne zasiewy i sadzonki jarzyn.

W sprawie wyborów do krak. Rady miejskiej otrzymujemy następującą odezwę, z prośbą o zamieszczenie:

Wobec zbliżających się wyborów do Rady miasta, zwraca się uwagę wszystkich uprawnionych do głosowania, że aż do 14 kwietnia b. r. włącznie, wyłożona będzie do wglądu w sali obrad magistratu (gmach magistratu, I piętro, schody główne) lista wyborców, i że każdemu przysługuje prawo rzeczoną listę codziennie w godzinach przedpołudniowych od 9—12 przeglądnąć. Ktoby mniemał, że niesłusznie został na liście pominiętym, lub w niewłaściwem kole wyborczem umieszczony, temu wolno aż do 14 kwietnia b. r. włącznie swoje prawo wyborcze reklamować. W sprawie reklamacyi można się zgłaszać w kancelaryi dra Bernarda Lauera, adwokata w Krakowie, plac WW. Świętych l. 1, gdzie się będzie udzielało informacyj co do prawa wyborczego. Ci, którzy opłacają 10 koron tytułem podatku zarobkowego, uprawnieni są do głosowania w kuryi rzemieślników, lub też w kuryi małego handlu. Opłata 24 koron tytułem podatku osobisto-dochodowego upoważnia do głosowania w kole I, t. zw. kole inteligencyi.

Wreszcie ostrzega się przed udzielaniem pełnomocnictw upoważniających do odbioru kart legitymatycyjnych, lub do głosowania, bo komitet nie upoważnił dotąd nikogo do zbierania jego imieniem pełnomocnictw. Za komitet: Dr Adolf Gross.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu wyższego, p. Witold Hausner, wyjechał wczoraj do Wiednia, skąd powróci w poniedziałek.

P. Władysław Turski, starszy inżynier Wydziału krajowego zamianowany został przez Wydział krajowy doradcą technicznym krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Korsarstwo dziennikarskie. Szerszym nawet sferom czytelników nie jest zapewnie tajno, do jak trudnych rzeczy należy zdobywanie, przez redakcye polskich dzienników w Galicyi, informacyj z zaboru rosyjskiego. Trudność polega najpierw na wyszukaniu źródeł, mogących wogóle informować o sprawach, o których nie wolno pisać cenzurą skrępowanej prasie zakordonowej; na trudności niezwykłe natrafia także korespondent zakordonowy przy zdobywaniu źródeł informacyjnych, gdyż na zewnątrz zachować musi najściślejsze „incognito“. — Jest więc z jego strony i praca wielka i poświęcenie się osobiste dla sprawy publicystycznej i narodowej. Wreszcie, w takich stosunkach, rzecz wymaga także ze strony wydawnictw galicyjskich znacznie większego nakładu kosztów, niż zdobywanie informacyj z jakichkolwiek innych centrów europejskich.

Wobec tego jest już chyba obowiązkiem moralnym tych dzienników naszych, które, z jakichkolwiek powodów, nie posiadając własnych informacyj z Królestwa Polskiego, lub posiadając je w stopniu nie wystarczającym, czerpią je z dzienników innych, — aby przy przedrukowaniu obcej własności, przytoczyły źródło informacyj. Wymaga tego prosta przyzwoitość dziennikarska, obowiązująca [illegible] prasę na całym świecie już chyba z tego powodu, że jeden dziennik nie może brać moralnej odpowiedzialności za informacye innego, których nie zna źródła.

Czytelnicy nasi przyznają, że staraliśmy się zawsze o poważne informacye z Królestwa Polskiego, a starania nasze zwiększyliśmy do możliwych granic, gdy wymagały tego polskie stosunki zakordonowe. Informacye nasze oddajemy też z całą gotowością na użytek powszechny, ale zastrzedz się musimy przeciwko temu, aby popisywano się w innych dziennikach naszemi korespondencyami, z niemałym nakładem starań i kosztów zdobytemi, i aby przedstawiono je... za swoje własne.

Te[illegible]ny, delikatnie się wyrażając, zwycz[illegible] się zwłaszcza do prasy lwowskiej. Jeden zaś z tamtejszych dzienników przedrukowuje od dłuższego już czasu, bez najmniejszych skrupułów, całe szpalty z naszych korespondencyj z Królestwa Polskiego, nie wspominając ani słówkiem o źródle, z którego pełną czerpiąc ręką, względnie długiemi, bardzo długiemi nożycami, tanim kosztem wypełnia szpalty własne, żywiąc się obcą pracą i obcym.. kosztem.

Wzywamy to pismo, aby zaniechało brzydkiej praktyki, jeżeli nie chce, abyśmy dokładniej jego adres podali, bo wtedy będzie,.. wstyd.

Kapitan Szeptycki. „Czas“ doniósł wczoraj, że krakowski delegat namiestnictwa, p. Fedorowicz, otrzymał nadaną onegdaj przez kapitana Szeptyckiego depeszę, iż w zupełnem dobrem zdrowiu znajduje się przy korpusie Rennenkampfa.

Odczyt Niemojewskiego. Staraniem „Eleuteryi“ odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Jagiellońskiej L. 5, I p. wykład p. Andrzeja Niemojewskiego na temat „Doba obecna w Królestwie Polskiem“. Wstęp 60 halerzy. Dochód na ofiary walki o szkołę polską.

Odczyt dra Nussbauma. Wydział Koła akademickiego przypomina, że odczyt dra Henryka Nussbauma z Warszawy p. t.: „Serce w znaczeniu symbolicznem“ odbędzie się dnia 8 b. m. o godzinie 5 po południu w auli uniwersyteckiej.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 8 b. m. przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) „Czuła struna“, fraszka sceniczna w 1 akcie ze śpiewami; 2) „Wojaszek Alfonsa“, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego; 3) „Skrzypce czarodziejskie“, operetka w 1 akcie Offenbacha. — Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek punktualnie o godz. 8 wieczór.

Z „Sokoła“. Przypominamy, że jutro w sobotę o godzinie 8 wieczorem odbędzie się wieczornica towarzyska. W programie, oprócz pogadanki, śpiewy solowe, wygłoszenie bajek tatrzańskich, tercet humorystyczny, produkcye orkiestry amatorskiej „Sokoła“ i t. p. Wstęp wolny.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się dnia 10 b. m. o godzinie 4 po południu.

Sprawy szkolne. Wczoraj obradowała sekcya szkolna Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta M. Chylińskiego. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek o zetatowanie XXIV męskiej szkoły ludowej przy placu św. Ducha, jako 4-klasową szkołę pospolitą; na wniosek kuratoryum kursów imienia dra Baranieckiego sekcya zgodziła się na niektóre zmiany w planie naukowym kursów, dalej sekcya zgodziła się na wyjątkowe zwolnienie biedniejszych uczennic od opłaty za lekcye o zabytkach sztuki i pamiątkach miasta. — Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie wniosek o nadanie nowozorganizowanej XXV szkole żeńskiej nazwy św. Kingi, w końcu powzięto projekt założenia racyonalnego ogródka szkolnego dla dzieci szkół ludowych, pomieścić się mającego w parku dra Jordana. Do komitetu, który się ma zająć programem prac w takim ogródku, wybrano radców: dra H. Jordana, dra Bujwida, dyr. Maciołowskiego i inspektora szkolnego p. Dobrzańskiego.

Rewizya domów. Magistrat miasta Krakowa ogłasza: Wskutek starań gminy miasta Krakowa o wyjednanie ustawy państwowej, przyzwalającej na przedłużenie czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego dla tych domów w mieście Krakowie, które z publicznych względów komunikacyjnych lub sanacyjnych zostaną przebudowane, oznajmiło ministerstwo skarbu, iż gotowe jest wdrożyć potrzebne kroki dla wyjednania odnośnej ustawy. Celem stwierdzenia, które domy ze wspomnianych względów wymagają faktycznie nieodzownej przebudowy, przeprowadzone będą w dniu 8 kwietnia b. r. i w dniach następnych dochodzenia komisyjne na miejscu pod przewodnictwem sekretarza namiestnictwa, Władysława Kowalikowskiego, przy współudziale organów technicznych i sanitarnych, reprezentantów krajowej dyrekcyi skarbu, Wydziału krajowego, gminy i magistratu miasta Krakowa oraz konserwatora zabytków. Podając to do publicznej wiadomości, wzywa się właścicieli domów, ich zastępców oraz lokatorów, by dozwolili wspomnianej komisyi wstępu i szczegółowego oglądania domów.

Kamienica przy ulicy Pańskiej, gdzie się odbywa ku utrapieniu lokatorów całodzienne trzepanie mebli, dywanów i t. p. ma liczbę oryentacyjną 9, a nie 5, jak to mylnie wydrukowano we wczorajszej notatce naszej.

Teatr Oesera. Odbywające się od kilku dni w budynku cyrkowym przy ulicy Wielopole przedstawienia kinematograficzne cieszą się wyjątkowem powodzeniem i zapełniają widownię niemal doszczętnie. Program tych przedstawień zmieniający się co 4 dni, jest istotnie bardzo zajmujący. W przedstawianej obecnie seryi najciekawszemi są obrazy scen z wojny rosyjsko-japońskiej, zdobywanie Mukdenu, przegląd wojsk japońskich i rewie kozaków dońskich. Z innych rodzajowych tematów zajmującemi są obrazy ścinania dziewiczych lasów w Ameryce, podróż koleją kanadyjską, przedstawiającą nader malowniczą scenerye z okien wagonu, połów ryb na morzu i t. p. Każdy obraz poprzedzają napisy w językach niemieckim, francuskim i polskim. Niestety, te ostatnie są tak haniebną polszczyzną i ortografią spisane, że wywołują usprawiedliwione oburzenie widzów. Sądzimy że dyrekcya bezzwłocznie tę niewłaściwość usunie. — Młodzież szkolna uczęszcza na te widowiska tłumnie. Przedstawienia trwają od godziny 8 do 9½ wieczorem.

Towarzystwo górnicze w Krakowie. W sobotę dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej katedry geologii (przy ulicy św. Anny L. 6, I p. zebranie członków Towarzystwa górniczego z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór jednego członka zarządu, [illegible] odczyt inżyniera górniczego Fr. Drobniaka p. t. „Głębienie szybu w Brzeszczach sposobem Poetscha“; 3) obrady — ewentualnie uchwała w sprawie połączenia się z tutejszem Towarzystwem technicznem.

Pośpiech pocztowy. List ekspresowy, nadany w Jordanowie w dniu 17 września 1904 r., adresowany do Krakowa, do hotelu, doręczony został adresatowi w Czarnym Dunajcu w dniu 30 marca 1905 r. Poczta krakowska nie mogąc doręczyć listu adresatowi, który w międzyczasie wyjechał do swego stałego miejsca zamieszkania, potrzebowała przeszło 6 miesięcy czasu na odnalezienie go. Wypadek ten mógłby znaleść usprawiedliwienie, gdyby nie okoliczność, że adresat jest notaryuszem, którego adres poczta znaleść mogła w każdym galicyjskim kalendarzu.

Podejrzenie o kradzież. We środę wieczorem w pociągu pospiesznym, idącym z Krakowa do Wiednia, rozegrała się żywa scena. W przedziale I klasy jechała tam córka rosyjskiego generała Teresa H. Ledwie pociąg wyszedł z Krakowa, generałówna narobiła hałasu, że zginęła jej torebka z pieniądzmi i klejnotami i wskazała wręcz na jadących w I klasie panów (jednego hrabiego), których podejrzywała o kradzież. Personal kolejowy dokonał rewizyi, nic jednak nie znaleziono. Dopiero koło Bogumina konduktor znalazł w klozecie wiszącą na gwoździu torebkę, nienaruszoną z 15.000 koron, 200 rublami i klejnotami.

Sądzenie przestępców nieletnich. Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie do sądów karnych i prokuratoryj, w którem poleca prokuratorom i sędziom łagodniejsze postępowanie wobec nieletnich przestępców. — Rozporządzenie zwraca zwłaszcza uwagę na psychiczne i umysłowe momenty, które należy uwzględniać na korzyść małoletnich przestępców.

Z kroniki policyjnej. Na dworcu kolejowym policya aresztowała wczoraj niejakiego Majera Chaimsolma, 19 lat liczącego robotnika z Rumunii, który w poczekalni III klasy okradał tłumnie tam przebywających włościan, jadących w obecnej porze do Prus za zarobkiem.

Na dworcu aresztowano też 12-letniego St. P., ucznia II klasy jednego z gimnazyów prowincyonalnych we wschodniej Galicyi. Młody ten chłopak za zjedzenie kawałka kiełbasy ze spiżarni, nazwany przez matkę „złodziejem“, przyczem kazano mu się z domu wynosić, tak sobie wziął do serca wyrzuty i groźbę matki, że zabrawszy ojcu 200 kor., siadł na pociąg i przyjechał do Krakowa. Tutaj kupił sobie zegarek, latarkę elektryczną, kalosze, jedwabną chustkę i dwie paczki cukierków i z temi zakupami, wałęsającego się po ulicy i po dworcu, aresztowała policya. W urzędzie policyjnym chłopak z płaczem opowiadał, że w gimnazyum uczył się dobrze i nigdy nic nikomu nie wziął, dopiero ostry wyrzut matki tak go zabolał, że postanowił „iść w świat za oczy“, co też istotnie uczynił.

Matka morderczynią dziecka. Przed ławą przysięgłych w Krakowie stanęła dzisiaj oskarżona o zbrodnię morderstwa Teresa Idzikówna, 30 lat licząca służąca z Morawicy. Idzikówna miała dwoje dzieci (bliźniąt) nieślubnych, dziewczynkę i chłopca. Dziewczynkę oddała do zakonnic, chłopczyka trzymała przy sobie, lecz bardzo źle się z dzieckiem obchodziła, szczypała je, biła, przyczem wyrażała się: „bąku psiakrew nie możesz zdechnąć“.

We wtorek dnia 3 stycznia 1905 wyszła Idzikówna rano z dzieckiem, by je oddać na wychowanie do szpitala św. Ludwika. Dziecka nie przyjęto lecz polecono jej, by dziecko oddała do zakonnic w Nowej Wsi. Po południu tego samego dnia ubrała Idzikówna dziecko w czepek, koszulkę, kaftanik, owinęła je ceratą, i wyszła o godz. 5, by zanieść dziecko do zakonnic. O godz. 6 wróciła bez dziecka, lecz rozdrażniona; często wybuchała płaczem, szarpała włosy i chciała poduszkę dziecka palić, by nie potrzebowała na pamiątki po dziecku patrzeć. Na drugi dzień wyjechała Idzikówna do Prus.

Sąsiadka Hajtowa, która rozdrażnienie Teresy Idzikównej tłomaczyła sobie przyczyną rozstania się z dzieckiem i sądziła, że Idzikówna dziecko umieściła u zakonnic, — dopiero po rozpoznaniu zwłok dziecka, znalezionych na polach Nowej Wsi, jako syna Teresy Idzikównej, zrozumiała, że owe rozdrażnienie było wyrzutem sumienia z powodu popełnionej zbrodni. Jasnem zatem był, że Idzikówna zabrawszy dziecko dnia 3 stycznia 1905, wyszła z nim nie w celu umieszczenia go u zakonnic, ale aby je życia pozbawić.

Przypuszczenie to po przeprowadzonem śledztwie okazało się zupełnie słusznem. Teresa Idzikówna, po przyaresztowaniu i sprowadzeniu z Prus, przyznała się w zupełności do zarzuconego jej aktem oskarżenia czynu zbrodniczego, twierdząc, że nieślubny jej syn Józef był dla niej ciężarem, gdyż nietylko nie miała środków na wyżywienie go, ale nadto stał się jej przeszkodą w wyszukaniu sobie zajęcia. Wprawdzie zakonnice w Nowej Wsi przyrzekły jej przyjąć dziecko na wychowanie i żądały jedynie, aby przyniosła poświadczenie stosowne ze szpitala, lecz gdy obwiniona postanowiła do Prus wyjechać i nie miała czasu iść do szpitala, postanowiła dziecku życie odebrać. Ubrała zatem dziecko w czepek, koszulkę, kaftanik, owinęła w ceratę i poduszkę i wyszła wieczorem dnia 3 stycznia z domu Hajtowej pod pozorem, że dziecko odnosi do zakonnic, a w rzeczywistości ku Rudawie. Tu, jak przyznaje, wyszukała miejsce wolne od lodu i wrzuciła dziecko do wody, której prąd poniósł dziecko pod lód. Sama wróciła do domu, a na drugi dzień odjechała do Prus.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego, Ferens, oskarżenie wniósł zastępca prokuratora dr Solak, obwinioną bronił adwokat dr Zeitner.

Świadkowie, przeważnie kobiety wiejskie, zeznały, że oskarżona nie była w biedzie, aby się musiała dziecka pozbywać, a gdyby była dziecko oddała której z nich na wychowanie, byłaby je każda chętnie przyjęła.

Po przeprowadzanej rozprawie sędziowie przysięgli, w myśl wywodów obrońcy, zaprzeczyli pytaniu o zbrodnię morderstwa, a zatwierdzili występek porzucenia dziecka, a trybunał skazał obwinioną Teresę Idzikównę na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodniczego czynu.

Z Podgórza. Onegdaj zmarł tu nagle w mieszkaniu swojem kapitan artyleryi Bissenius. Wróciwszy z ćwiczeń, położył się na sofie i posłał na sprawunki swego służącego, który, gdy wrócił, zastał kapitana bez życia. Na okrzyk przez służącego gwałt, zbiegło się mnóstwo ludzi. Podczas zamętu, jaki chwilowo w mieszkaniu zmarłego panował, okradł ktoś pugilares zmarłego kapitana z kwotą 60 koron.

Dnia 9 bm. o godz. [illegible] po południu odbędzie się w sali [illegible] walne zgromadzenie delegatów i reprezentantów powiatowej Kasy chorych w Podgórzu.

Popis uczniów „Sokoła“ odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 7 wieczór w sali „Sokoła“ w Podgórzu.

Samobójstwo czy wypadek? Ze Skołyszyna piszą nam: Dnia 5 b. m. z pociągu jadącego z Jasła do Tarnowa o godzinie 5 po południu wypadł podróżny (jakiś Węgier). Prawie nieprzytomnego zaniesiono do pobliskiej budki strażnika kolejowego, na prędce opatrzono i zawieziono pociągiem ciężarowym do szpitala w Gorlicach. Znaleziono przy nim paszport do Ameryki i pewną kwotę pieniężną. Czy zaszło tu samobójstwo, czy wypadek — dotąd nie stwierdzono.

Z Wieliczki piszą nam: W sali Rady powiatowej w sobotę 8 b. m. odbędzie się koncert pp. Zofii Antoniewskiej i Karola Dury, którzy odśpiewają szereg pieśni. Początek koncertu o godz. 7 wieczór.

Oddział kołomyjski Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie walne zgromadzenie 30 b. m. w Jaremczu o godz. 1 w południe.

Z Gorlic piszą nam: Tegoroczna fantastyczna wiosna przynosi nam przenikliwe zimno, a równolegle z zimnem darzy nas burzami i piorunami, tak jakby w skwarne, gorące lato. Dnia 1 b. m. ugodził piorun w chałupę, leżącą na wzgórzu tuż koło Gorlic, zabił na miejscu kilkoletniego chłopca i spalił do cna całe domostwo. Dziś znowu mieliśmy po południu przy nagłem oziębieniu się temperatury do 2° R. powyżej zera i wietrze północno-zachodnim burzę z błyskawicami, grzmotami i piorunami i ze znacznym opadem śniegu, który atoli wkrótce stajał, a ciepłota podniosła się do 7°.

Defraudacya. Z Nowego Sącza donoszą: Kierownik tutejszej filii Bazaru krajowego Trapszo sprzeniewierzył kilka tysięcy koron. Malwersacya wyszła na jaw, gdy krajowy Związek przemysłowy wysłał urgensy do dłużników i gdy pokazało się, że dłużnicy ci już dawno rachunki wyrównali. Pokazało się, że Trapszo pieniądze pościągał, lecz nie wpisał ich do ksiąg, stąd też szkontra nie wykryły braków. Trapszo został uwięziony i za dni kilka stanie przed sądem.

W Tarnobrzegu odbędzie się w kasynie 9 b. m. o godz. 8 wieczór przedstawienie amatorskie („O chlebie i wodzie“ i „Okrężne“).

Nowe linie telefoniczne. Z Wiednia donoszą, że w r. b. mają być wykonane w Galicyi następujące linie telefoniczne: 1) Lwów-Stryj-Drohobycz, 2) Kraków - Wieliczka, 3) Oświęcim - Szczakowa, 4) Oświęcim-Neubrunn i 5) Szczakowa-Mysłowice. Prócz tego mają być przeprowadzone w większym stylu prace rekonstrukcyjne przy telefonie we Lwowie. Linia telefoniczna Wiedeń-Abbazya ma być w najbliższych dniach otwartą.

Zmarli.

Albert Kwiczala, majster szewski, uczestnik powstania z r. 1863, umarł w Tarnowie 23 mrca.

Juliusz Bisenius, kapitan artyleryi fortecznej, umarł nagle w Podgórzu.

Dr Marcin Sas, profesor gimnazyum w Bochni, zmarł onegdaj, przeżywszy lat 46. Zmarły ś. p. Marcin Sas należał do wybitnych i zasłużonych pedagogów; napisał też i wydał drukiem szereg cenionych w świecie naukowym prac z zakresu filologii.

Ze świata.

Zamknięcie uniwersytetu warszawskieg. — „Słowo“ donosi:

Zarząd uniwersytetu warszawskiego, otrzymawszy 3 kwietnia telegraficzne polecenie zamknięcia uniwersytetu do czasu nowego zawiadomienia, oraz polecenie uwolnienia wszystkich studentów, przystąpił niezwłocznie do wydawania studentom drukowanych biletów. Na biletach tych umieszczone jest nazwisko studenta, rok wstąpienia do uniwersytetu na obrany wydział, oraz adnotacya, że okaziciel wolniony został na mocy rozporządzenia ministra z dnia 3 kwietnia. Bilet zaopatrzony jest w zastrzeżenie, że okaziciel nie korzysta z praw, przysługującym osobom, kończącym uniwersytet. Bilety te zostaną przesłane przez zarząd kancelaryi oberpolicmajstra, dla wręczenia okazicielom według adresu. Jednocześnie zarząd uniwersytetu zakomunikuje urzędowi poborowemu listy studentów, którzy otrzymali zezwolenie na odroczenie służby wojskowej. W sprawie dalszego noszenia mundurów przez studentów, inspekcya uniwersytecka porozumie się niebawem z kancelaryą oberpolicmajstra.

Wydawanie stypendyów zostało wstrzymane. Wpisy, wniesione przez studentów, nie podlegają zwrotowi; w razie zaś ponownego otwarcia wykładów [illegible] przez studentów wpisowe będzie ściągnięte. W [illegible] dniach oczekiwane jest rozporządzenie w sprawie ciała profesorskiego.

Uwolnieniu podlega 1600 studentów wraz ze słuchaczami kursów farmaceutycznych. Na mocy istniejących przepisów, wszyscy studenci ostatniego kursu mogą zdawać egzamina na prawach eksternistów, jednakże wobec odmiennych praw uniwersytetu, eksterniści, po zdaniu egzaminu, muszą podlegać jeszcze egzaminowi państwowemu w którymkolwiek z uniwersytetów w Cesarstwie.

Student zabójcą. Z Warszawy donoszą: We środę wieczór w ulicy Marszałkowskiej przed cukiernią Ostrowskiego student I roku politechniki Adam Piotrowski strzelił z rewolweru do niejakiego Stanisława Skoneckiego. Skonecki przewieziony do szpitala wczoraj umarł. Przyczyną zajścia była niechęć do Skoneckiego, który stale zaczepiał narzeczoną Piotrowskiego. Piotrowskiego uwięziono.

Aresztowanie sprawcy zamachu na policyanta Sarapa. „Warszawskij Dniewnik“ donosi, że człowiek, który strzelał w szpitalu praskim do rannego policyanta Sarapa, został przez policyę uwięziony.

Urzędnikiem do specyalnych poruczeń przy warszawskim generał-gubernatorze Maksymowiczu mianowano starszego sztabowego oficera księcia Melikowa, poprzedniego urzędnika do specyalnych poruczeń przy atamanie wojska dońskiego.

Gromadne otrucie. W zeszłym tygodniu podaliśmy wiadomość o nagłem a podejrzanem zachorowaniu kilkudziesięciu kobiet w fabryce Endera w Pabijanicach pod Łodzią. Obecnie ogłaszają urzędownie, że śledztwo wykazało zamiar otrucia ich przez rozmyślne rozsypanie arszeniku. Sprawcy niewyśledzeni.

Bar. Gautsch chory. Prezydent gabinetu bar. Gautsch zachorował ponownie, obecnie na różę w twarzy. Wobec tego wszelkie konferencye, które odbyć się miały w najbliższych dniach, zostały odwołane.

Uczczenie prezydenta Czerniowiec. Donoszą z Czerniowiec [illegible] przed kilku dniami prezydent miasta Kochanowski [illegible] podeszłego wieku [illegible] swój urząd. Kochanowski należy do reprezentacyi Czerniowiec od czasu ukonstytuowania się w r. 1864 pierwszej rady miejskiej i stał na jej czele wybierany 9-krotnie faktycznie od lat prawie 30. Dla uczczenia [illegible] ustępującego zebrała się Rada m. Czerniowiec i uchwaliła nadać Kochanowskiemu godność honorowego prezydenta miasta z pozostawieniem mu dotychczasowych poborów funkcyjnych. Nadto uchwalono „ulicę Kochanowskiego“ odtąd nazywać „ul. prezydenta Kochanowskiego“ i przeznaczać corocznie kwotę 250 kor. na utworzenie „Fundacyi im. honorowego prezydenta Kochanowskiego“ ku wspieraniu ubogich.

Radca sądowy przed sądem karnym. Z Pragi donoszą: Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciw radcy sądu krajowego, Alojzemu Herliczce, oskarżonemu o oszustwo.

Zapadanie się Wenecyi. Wedle doniesień niektórych dzienników z Wenecyi, zapada się tam wogóle grunt, na którem wznosi się miasto. Obecnie w kościele św. Marka, skutkiem osiadania się gruntu, mozaikowa posadzka została zasłoniętą na czas dłuższy. Łuki sklepień muszą być naprawione, grożą bowiem runięciem. Roboty potrwają prawdopodobnie przeszło rok.

Rewolucyjne przesyłki. Z Moskwy donoszą, że w jednym z pasażerskich pociągów kolei saratowskiej pewna nieznana osoba zapomniała walizy, w której znaleziono... 2050 ładunków rewolwerowych dużego kalibru.

Kradzieże w Rosyi. Nie ma takiej drobnostki, którejby nie sprzeniewierzyli patryotyczni przedstawiciele urzędowej Rosyi. Jak opowiada „Nowoje Wremia“, przysłali niedawno kupcy greccy kilkanaście beczek suszonych winogron jako upominek dla oficerów rosyjskich w Mandżuryi. Zaledwie beczki owe nadeszły do Petersburga, pojawiły się tam na targu suszone winogrona po cenie tańszej o wiele, niż wynoszą ceny przy kupnie z pierwszej ręki w Grecyi. Pewien piekarz, nabywszy jednę beczkę takich winogron, znalazł w niej po odbiciu wielką następującą kartkę: „Wielkodusznym oficerom ochronicielki Rosyi wdzięczna Grecya“.

Inny wypadek podaje „Schlesische Zeitung“. Pewien księgarz petersburski ofiarował 200 egzemplarzy wydanej przez siebie książki dla żołnierzy rosyjskich w Mandżuryi. Jakże się zdziwił, gdy w kilka dni później spostrzegł, że kolporterzy na ulicach sprzedawali tę książkę po 10 kopiejek. Ponieważ cena jej księgarska wynosi półtora rubla, księgarz wykupił owe egzemplarze i zrezygnował na przyszłość ze składania patryotycznych ofiar. Śledztwo urzędowe w obu wypadkach pozostało bez skutku.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“ dołączamy arkusz 7 tomu II powieści Bolesławity „Para czerwona“.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał profesorowi polskiego gimnazyum w Cieszynie, Franciszkowi Haburze, tytuł radcy szkolnego.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o 6 wieczór. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek 11 b. m. o 6 wieczór.

Odczyt. Jutro w sobotę 8 b. m. odbędzie się w sali hotelu Kleina (św. Gertrudy 7) odczyt p. Stanisława Brzozowskiego p. t. „Rzecz o t. zw. demokracyi narodowej“. Początek o 8 wieczór. Ceny biletów: krzesło 1 K, wstęp 40 h. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Michalika, a w dzień odczytu przy wejściu na salę.

Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Jutro w sobotę 8 bm. w Collegium novum o 6 wieczór odbędzie się posiedzenie. Prof. Wasung referować będzie o sprawie walnych zgromadzeń i instytucyi delegatów, prof. Ippoldt przedstawi praktyczną lekcyę języka niemieckiego.

Z Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych w Krakowie. Jutro w sobotę 8 bm. odbędzie się w czytelni Towarzystwa (Rynek Główny l. 17, II p.) pogadanka na podstawie sprawozdania z I tomu „Reformy szkolnej“. Goście mile widziani. Początek o 6 wieczór. Wstęp wolny.

Posiedzenie „Ruty“ odbędzie się jutro w sobotę 8 bm. o 4 po południu w sali domu l. 5 przy ulicy Siennej. Odczyt o poecie litewskim: „Maironisie“.

Dochód czysty z pikniku akademickiego, urządzonego 6 marca b. r. na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju, wynosi 824 K 4 h.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył Związek kobiet 1 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.
W sobotę: P. Adam Siedlecki: „Teoretycy rewolucyi rosyjskiej“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
W sobotę: Doc. uniw. dr Stanisław Tołłoczko: „Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie“, z demonstracyami (w szkole realnej).

Repertoar teatru miejskiego.
W sobotę „Letnicy“.
W niedzielę „Hamlet“.

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę „Knajpa“ Zenona Parviego.
W niedzielę „Marnotrawca“.

Z kalendarza. W sobotę 8 kwietnia: Amanc. i Dyonizego; w niedzielę 9 kwietnia: Marcela b. w.; w poniedziałek 10 kwietnia: Ezechiela pror. i Makarego b.

Wschód słońca 8 kwietnia o godzinie 5 min. 03; zachód o godz. 6 m. 21; długość dnia godzin 13 min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 kwietnia termometr doszedł od 2·0 do 8·2 C.; barometr rano opadał, od południa zaczął się podnosić.

Dnia 7 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 736·0 mm., termometru — 8·5 C.; wiatr północno-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 7 kwietnia: wietrzno, zachmurzenie zmienne; pogodnie.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 7/4 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 494 sztuk, b) jałownika 89 sztuk, c) cieląt 377 sztuk, d) owiec i kóz 7 sztuk, e) nierogacizny 142 sztuk. Razem 1109 sztuk.

Woły z paszy płacono po 60 do 64 kor., woły opasowe po 70 do 71 kor., krowy po 56 do 66 kor., buhaje po 64 do 83 kor., cielęta po 66 do 72 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 34 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 136 do 144 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny [illegible] wagi.

Sprzedano [illegible] konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 933 sztuk, a na eksport bydła rogatego 176 sztuk, nierogacizny 88 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Targ ożywiony z powodu przybycia kupców z Prus, Czech, Moraw i Śląska.

Wiedeń, 7 kwietnia. Pszenica 9·80 do 10·20. Żyto 7·60 do 7·75, jęczmień 8·80 do 9·20, kukurydza 8·20 do 8·40, owies 7·10 do 7·30, rzepak 13·25 do 13·75, koniczyna —·— do —·—.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 7 kwietnia. Pszenica na kwiecień 17·98 do 18 —, pszenica na październik 17·86 do 17·88; żyto na kwiecień 16·60 do 16·62; owies na kwiecień 13·26 do 13·30, kukurydza na maj 14·44 do 14·46; rzepak na sierpień 23·50 do 23·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; wiatr.

Ostatnie wiadomości.

— Komisya budżetowa obradowała w dniu wczorajszym nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Większość mowców, między nimi posłowie Starzyński i Głąbiński, żądała większej ochrony rolnictwa wobec traktatu handlowego z Niemcami, regulacyi rzek i zabudowania potoków górskich.

— Mandaty poselskie do parlamentu niemieckiego posłów Brejskiego i Korfantego unieważniła, jak wiadomo, komisya legitymacyjna parlamentu. Sprawa ta stała na porządku dziennym już przed tygodniem, wówczas odroczono ją na wniosek prezydenta, wczoraj zaś odroczono ją po raz drugi dla braku kompletu posłów. Łatwo być może, że przed świętami nie przyjdzie ona już pod obrady parlamentu.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 kwietnia.

Rada m. Lwowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła urządzić pogrzeb ś. p. dyrektora budownictwa miejskiego Hochbergera na koszt miasta. Następnie uchwalono wezwać prezydyum miasta, aby przestrzegano należycie przepis statutu, że do przedsiębrania każdej tranzakcyi lub operacyi finansowej niezbędnem jest upoważnienie reprezentacyi miejskiej. Rezolucya ta jest echem sprawy, poruszonej przez komisyę lustracyjną, odnoszącą się do roku 1900, kiedy bez zawiadomienia Rady m. pozastawiano, celem pokrycia niedoboru budżetowego, 1,445.916 kor. 4 h.

R. Próchnicki referował sprawę powiększenia etatu nauczycieli w szkołach miejskich. Uchwalono przekształcić szkoły pospolite 6-klasowe na wydziałowe, a mianowicie: Konarskiego, Magdaleny, Staszica i utworzyć podwójny etat nauczycielski w trzech szkołach żeńskich: Czackiego, Elżbiety i Marcina.

Na posiedzeniu tajnem zamianowano asystentem archiwum miejskiego p. Franciszka Jaworskiego, znanego literata i publicystę, który się dał poznać z cennych szkiców z zakresu historyi m. Lwowa i zabytków naszego miasta.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczt Seferowicz wyjechał na 6-tygodniowy urlop. Kierownictwo poczty objął radca dworu Gaberle.

Z teatru lwowskiego. *(j. pietrz.)* Komedya Hermana Bahra p. t.: „Majster“ jest jedną z najlepszych sztuk tego autora, w którego utworach scenicznych spotyka się wiele dowcipu i paradoksów, a mniej myśli i prawdziwego, dramatycznego wątku. Herman Bahr jest przedewszystkiem wybornym dziennikarzem-feletonistą, dlatego też dzieła jego dramatyczne, jakkolwiek bardzo zajmujące, chętniej czytałoby się w książce, ze sceny bowiem przemawiają zbytnią pretensyonalnością i brakiem prawdy życiowej. Problem psychologiczny: walka rozumu z uczuciem stanowi tło, na którem rozgrywa się wątek dramatyczny „Majstra“.

Majster — doskonały chirurg, oddziaływa siłą rozumu i wiedzy na całe otoczenie. Pod wpływem potęgi myślowej męża pozostaje i żona, Violetta, będąca raczej przyjaciółką jego i powiernicą — gdyż majster, jak sam wyznaje, pozbawia się dobrowolnie „dozwolonych erotycznych wybryków“. Poza widnokręgiem swoich spostrzeżeń pozostawia jednak ten Tytan rozumu siłę uczucia, która Violettę oddaje młodemu hrabiemu Vaninowi. Przypadek — pożar — wykrywa stosunek, Violetta opuszcza dom męża.

Rzecz grano ogółem dobrze, jakkolwiek tempo interpretacyi było nieco powolne (zwłaszcza w akcie I). Rolę tytułową grał p. Hierowski, dając postać bardzo starannie obmyśloną i wykończoną. — Poprawną w roli Violetty była p. Bednarzewska. Z ról epizodycznych na uznanie zasłużył p. Nowacki, jako asystent „majstra“ Japończyk dr Ko-koro. Grał bardzo umiarkowanie i bez szarży, uwydatniając doskonale filozofię rasy, zwyciężającej nietylko w teoryi, lecz i w życiu.

Dezerterzy rosyjscy we Lwowie. Dyrekcya policyi zestawiła wykaz statystyczny całego ruchu dezerterów do Lwowa za czas od lutego 1904 r. po koniec marca b. r. i przesłała go namiestnictwu. Z wykazu tego okazuje się, że ogólna liczba dezerterów rosyjskich, którzy zbiegli do Lwowa, wynosiła około 2.300 po koniec marca. Największy wypływ dezerterów wykazywały miesiące: wrzesień, październik, listopad i grudzień 1904 r., bo miesięcznie napływało po 300 do 400 dezerterów. Po koniec ubiegłego roku odjechało ze Lwowa 1.200 zbiegów, w bieżącym roku około 800. Obecnie przebywa jeszcze we Lwowie około 300 zbiegów wojskowych. Pozwolenie na pobyt we Lwowie nzyskują ci, którzy mogą się wykazać, że posiadają środki na utrzymanie.

Bank parcelacyjny. Nowo wybrana Rada nadzorcza odbyła pierwsze zgromadzenie. Dotychczasowy prezes prof. Jan Gwalbert Pawlikowski wybrany został ponownie przez aklamacyę, ale wyboru w zmienionym składzie Rady, pomimo usilnych nalegań, przyjąć nie chciał. Wobec tego wybrano na prezesa dra Józefa Ekielskiego, radcę Wydziału krajowego, na wiceprezesa zaś posła Żardeckiego; na sekretarza p. Szczepańskiego, na jego zaś zastępcę posła Olszewskiego.

Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt. Walne zgromadzenie odbyło się onegdaj. Towarzystwo liczy 370 członków i 5 filij, z których najczynniejsze są w Jaśle, Drohobyczu i Krośnie. Zasługą zarządu jest, że w tym roku krążą już po Lwowie numerowane wozy, co ułatwia pociąganie winnych dręczenia do odpowiedzialności. Wydział spowodował rewizyę koni tramwajowych, która, niespodzianie przeprowadzona, wykazała liczne braki i usterki. Rozchody Towarzystwa wynosiły w ubiegłym roku 930·94 koron. Zgromadzenie wybrało ponownie prezesem p. Feliksa Pławickiego.

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę: „Majster“.
W niedzielę po południu: „Ponad siły“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donoszą do „Czasu“:

„Przed kilku dniami „Dniewnik Warszawski“ zaopatrzył reskrypt carski do generał-gubernatora warszawskiego w komentarz, dowodzący, że podług tego reskryptu w systemie szkolnym w Królestwie Polskiem, a w szczególności w dotychczasowej wszechwładzy języka rosyjskiego, nie nastąpią żadne zmiany. Komentarz ten, inspirowany przez dotychczasowego naczelnika kancelaryi generał-gubernatora Mienkina, mianowanego świeżo gubernatorem lubelskim, nie odpowiada widocznie zapatrywaniom i intencyom generała Maksymowicza, który wyraził z tego powodu autorom publikacyj energicznie swoje niezadowolenie i podobno postanowił powierzyć kierunek „Dniewnika“ innemu redaktorowi“.

W niektórych dziennikach londyńskich i paryskich pojawiły się sensacyjne wiadomości, jakoby w Carskiem Siole aresztować miano jakieś indywiduum, przebrane za pułkownika, a niosące w paczce... bomby. Osobistość ta zwrócić miała uwagę straży pałacowej przez to, że zamiast szabli miała szpadę.

Na wiadomość tę nie reagują poważniejsze dzienniki wiedeńskie, najoczywiściej uważając ją za nieprawdopodobną.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 kwietnia).

Deputacya w sprawie języka polskiego.

Warszawa. Dzisiaj udali się do generał-gubernatora Maksymowicza przedstawiciele „konsultacyi“ adwokatów warszawskich z protestem przeciw rozporządzeniu Podgorodnikowa z 7 marca b. r., nakazującemu bezprawnie używanie języka rosyjskiego w urzędowaniu gmin Królestwa Polskiego. (Zob. art. p. t.: „O język polski w gminach Królestwa Polskiego“. Przyp. red.).

Członek „konsultacyi“ adwokackiej, Stanisław Leszczyński, odczytał memoryał w tej sprawie przygotowany.

Generał-gubernator Maksymowicz przyjął deputacyę życzliwie, odebrał wręczony sobie memoryał i przyrzekł, że będzie on przedmiotem bezstronnego zbadania a poruszone w nim kwestye zostaną rozpatrzone. Grot.

Zamach na dyrektora gimnazyalnego.

Warszawa. „Warszawski Dniewnik“ donosi: W Piotrkowie dano **kilka strzałów do dyrektora tamtejszego gimnazyum**, Francewa, a w jego mieszkaniu **wybito okna**. Francew ma być **ciężko ranny**. Sprawcy zamachu uciekli.

Kolejarze wobec mobilizacyi.

Warszawa. Komitet strejkowy kolejarzy wydał odezwę, w której wzywa wszystkich urzędników i robotników kolejowych, ażeby w razie zarządzenia mobilizacyi w Królestwie **wstrzymali cały ruch pociągów na wszystkich liniach**. Kolejarze nie powinni ani jednego wagonu z rezerwistami przepuścić do Azyi wschodniej.

Rozruchy w Rosyi.

Petersburg. Władza gminna z Eupatoryi na Krymie prosiła gubernatora telegraficznie o przysłanie wojska, gdyż zachodzi obawa rozruchów.

W Kiszyniewie wszyscy piekarze strejkują.

Właściciele gruntów w okolicy Libawy postanowili podwyższyć robotnikom płacę, lecz ci, mimo tego nie wrócili do pracy. — W okolicy Libawy podłożono w kilku miejscach pożar.

Zabójca w. ks. Sergiusza.

Petersburg. Policya stwierdziła już podobno nazwisko i pochodzenie zabójcy w. ks. Sergiusza. Ma to być niejaki Kalajew, syn inspektora policyi z Warszawy. Był on studentem uniwersytetu petersburskiego, lecz w roku 1899 został relegowanym.

Z teatru wojny.

Z pola walki nadeszły wczoraj dwie depesze o nowych walkach: jedna z głównej kwatery rosyjskiej, druga również urzędowa z Tokio; każda z nich wymienia inne miejscowości, w pobliżu których walczono, zdaje się jednakże, że obie dotyczą tych samych wypadków wojennych. — Według depeszy rosyjskiej, przyszło do starcia na froncie armii pod Kilczyju pomiędzy przedniemi strażami rosyjskiemi a kolumną nieprzyjaciela, która zbliżała się od strony Czangtu. Rosyanie wyparli tam Japończyków z dwóch pozycyj i rozbili ich atakami kozaków.

Według depeszy z Tokio, walka rozegrać się miała pod Czinczentun. Japończycy przypuścili tam atakujących Rosyan na odległość 400 metrów, poczem dopiero rozpoczęli morderczy ogień. Skutek był taki, że kolumny rosyjskie cofnęły się w nieładzie, straciwszy około 200 ludzi, podczas gdy po stronie japońskiej było tylko 27 rannych. Tak oto, według relacyi japońskiej, przedstawia się ten rzekomy sukces rosyjski.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 kwietnia.)

Przeniesienie lazaretów.

Petersburg. Z Charbina donoszą do „Rusi“, że lazarety rosyjskie w Charbinie mają być przeniesione do **stacyi granicznej sybirskiej Mandżurya.**

Nowa wewnętrzna pożyczka japońska.

Tokio. Na nową pożyczkę japońską podpisano ogółem sumę **486 milionów jenów**, w tej kwocie 77 milionów po kursie wyższym, niż emisyjny. Te 77 milionów podpisali przeważnie obcokrajowcy.

Rosya i Anglia.

Londyn. „Times of India“ donosi, że wojska rosyjskie zajęły wszystkie miejscowości nad granicą Bochary, w których dotychczas stały załogą wojska emira Bochary. Nadto czterotysięczny oddział rosyjski wkroczył w pobrzeża rzek Kuszk i Murgap, gdzie ma stale garnizonować.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 7 kwietnia

Wiedeń. Do prezydenta ministrów Gautscha, który jest chory na różę, wezwano dziś prof. Neussera.

Petersburg. W Tyflisie zaszedł wypadek zasłabnięcia podejrzanego o cholerę.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dzisiaj o godzinie 11 rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego załatwiono szereg petycyj, między innemi dwie, dotyczące polepszenia bytu urzędników prywatnych z Krakowa i Mościsk, polecone przez posłów dra Petelenza i dra Doboszyńskiego.

Następnie prezes hr. Dzieduszycki zdawał sprawę z rokowań parlamentarnej komisyi Koła z rządem w sprawie budowy kanałów i upaństwowienia kolei północnej. Mimo przeciwnych wniosków posłów Petelenza i Doboszyńskiego, Koło uznało tak sprawozdanie prezesa jak i dyskusyę nad niem za poufne. Natomiast uchwalono ogłosić komunikat z uchwałami Koła w tej sprawie. Dotychczas zabierali głos posłowie: Rapaport, Merunowicz, Petelenz, Doboszyński, Danielak, Wielowieyski i Garapich.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie pół do piątej po południu.

Wiedeń. Wśród petycyj, które odczytano na posiedzeniu Koła polskiego, znajdowały się: petycya Towarzystwa naftowego we Lwowie co do wniosku Pfaffingera o wydzielenie górnictwa z agend ministerstwa rolnictwa i przydzielenie ministerstwu handlu; petycya Towarzystwa urzędników prywatnych w sprawie ustawy pensyjnej urzędników prywatnych; petycya komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie o rozdziale gmyzu; petycya majstrów murarskich, cieślskich i kamieniarskich w Krakowie w sprawie noweli do ustawy przemysłowej (przydzielono drowi Małachowskiemu).

Z Rady państwa.

Wiedeń. W subkomitecie komisyi rolniczej poseł Grabmayr referował o wnioskach Rady rolniczej i wiecu prawniczego w sprawie zadłużenia własności ziemskiej.

Szef sekcyi Beck oświadczył, że rząd uznaje ważność sprawy, prace przedwstępne już przygotował i nawiąże rokowania z interesowanemi ministerstwami. Rząd wychodzi z tej zasady, że kwestya ta może być rozwiązana przez zaprowadzenie dogodnej amortyzacyi niewypowiedzialności hipotek rolniczych i odpowiedniej organizacyi hipotecznego i osobistego kredytu rolnego. — Rząd zamierza w tym celu zażądać opinii zakładów hipotecznych i dla ksiąg gruntowych na prowincyi. Co do przedłożenia projektu ustawy o ułatwieniu konwersyi, rząd uczyni to w najkrótszym czasie.

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Przemawiał minister rolnictwa, poczem po mowach Schraffla i Starzyńskiego przyjęto tytuł stojący w obradach.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, przystąpiono odrazu do obrad nad wnioskiem Kossutha o zniesienie „Lex Daniel“ (zmiana regulaminu).

Gullner przedstawia zajście z 18 listopada w czasie uchwalenia „Lex Daniel“, kiedy to opozycyi nie zawiadomiono właściwie o co chodzi, tak, że dowiedziała się ona dopiero nazajutrz z protokołu stenograficznego, podyktowanego przez prezydenta Izby stenografom, nad czem głosowano.

Prezydent ministrów Tisza przemawiał przeciw wnioskowi.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr. Tisza stwierdził w końcu swej mowy, że liberalne stronnictwo dokonało aktu z dnia 18 listopada w przekonaniu, że interes kraju tego kroku wymaga. Stronnictwo przyjmuje za tę uchwałę zupełną odpowiedzialność.

Wniosek Kossutha **przyjęto** w imiennem głosowaniu 182 głosami przeciw 86.

Koloman Thaly uzasadniał wniosek Kossutha o wybór komisyi adresowej, złożonej z 21 członków.

Hr. Tisza sprzeciwił się wnioskowi. Wniosek znaczną większością **przyjęto**.

Następne posiedzenie jutro, o godzinie 10 rano. — Na porządku dziennym wybór komisyi adresowej.

Choroba Strossmayera.

Budapeszt. Biuro koresp. donosi z Osieka, że biskup Strossmayr zachorował niebezpiecznie. Wczoraj wieczorem opatrzono go św. sakramentami. Dzisiaj podobno leży biskup w agonii.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Osieku, że biskup Strossmayr od wczoraj wieczora nie powrócił do przytomności. Cierpi on na zapalenie płuc. We środę wieczorem znaleziono biskupa na podłodze koło łóżka, tkniętego apopleksyą.

Osiek. Wedle ostatnich wiadomości **biskup Strossmayer jest umierający.**

Loubet i król Edward.

Paryż. Agencya Havasa oświadcza, że rozumie się samo przez się, że król angielski i prezydent Loubet podczas wczorajszego zjazdu wymienili zdania w kwestyi natury dyplomatycznej, będącej obecnie na porządku dziennym. Ponieważ jednakże nie zawiadomili oni nikogo o treści swej rozmowy, przeto należy wszelkie wiadomości dzienników przyjmować z wielką ostrożnością. W każdym razie można stwierdzić, że zjazd wczorajszy miał cechę nadzwyczaj serdeczną.

Cesarz Wilhelm we Włoszech.

Neapol. Król włoski, po wczorajszem uroczystem przedstawieniu w teatrze na cześć cesarza Wilhelma, odjechał wraz z ministrami do Rzymu.

Nowy zjazd królów.

Wenecya. Zjazd króla Wiktora Emanuela z królem angielskim Edwardem odbyć się ma w Wenecyi.

Szukają sprzymierzeńców.

Waszyngton. Tutejszy poseł niemiecki baron Speck von Sternberg doręczył rządowi Stanów Zjednoczonych memoryał rządu niemieckiego, proponujący Ameryce, ażeby poparła akcyę Niemiec, mającą na celu zabezpieczenie dla wszystkich państw t. zw. polityki otwartych drzwi w Marokku, a tem samem utrzymanie tam „status quo ante“. Poseł francuski, dowiedziawszy się o tem, zażądał wyjaśnienia od rządu amerykańskiego. Sekretarz stanu Hay oświadczył, że **rząd Stanów Zjednoczonych nie przyłączy się do tej akcyi Niemiec.**

Za pieniądze.

Berlin. Kilka dzienników tutejszych donosi, że rząd niemiecki ofiarował sułtanowi marokańskiemu znaczniejszą pożyczkę, ażeby mógł się wyzwolić z dotychczasowej swej zależności od banków francuskich.

Sprzysiężenie przeciw republice.

Paryż. Deputowany Rabier przedstawił w kuloarach poufnie szczegóły spisku Tamboniniego, które uczyniły wielkie wrażenie. Rabier opowiadał, że 23 lutego otrzymał Rochefort list od jego kapitana z doniesieniem, że w rozmaitych pułkach **usiłują pozyskać oficerów dla sprzysiężenia przeciw republice.** — Wkrótce otrzymał Rabier drugi list, zawiadamiający o dalszych szczegółach sprzysiężenia, z tym dodatkiem, że jeden z wyższych oficerów, który miał konflikt z generałem Andrém, **jest zawikłany w sprzysiężenie.** Rabier listom tym nie przypisywał żadnego znaczenia, dopiero, gdy przedsięwzięto szereg rewizyj domowych, zawiadomił prezydenta ministrów Rouviera i ministra spraw wewnętrznych. Pokazało się, że Rouvier otrzymał taki sam list od innego oficera. Zapewniają, że chodziło tu o wezwanie do przystąpienia do sprzysiężenia, **celem obalenia republiki na rzecz Wiktora Napoleona.** Miano **gwałtem usunąć Loubeta, ministrów i prezydentów obu Izb.** Prawdopodobnie wdrożone będzie śledztwo.

Paryż. Sprawa rzekomego spisku kapitana Tamburiniego przybiera coraz szersze rozmiary. Słychać, że zamierzał on utworzyć z wysłużonych żołnierzy silny oddział, wtargnąć do pałacu elizejskiego i wziąć do niewoli Loubeta. W sprawie tej mają być skompromitowani także generał Négrier i poseł Guy de Villeneuve. Spodziewane są jeszcze dalsze uwięzienia.

Paryż. Z powodu odkrycia sprzysiężenia przeciw republice, ma być skompromitowanych wielu generałów i nacyonalistycznych deputowanych. Wczoraj w nocy dokonano wielu rewizyj i znaleziono **drugi skład broni**, zawierający około 1200 karabinów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 kwietnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 665·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 771·50. Akcye Anglobanku 301·75. Akcye Unionbanku 547 —. Akcye Länderbanku 462·25. Akcye Bankvereinu 558·50. Akcye Bodencredit 10·40. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547 —. Akcye kolei państwowych 660·50. Akcye kolei południowej 89·75. Akcye kolei Elbethal 422 —. Akcye kolei północnej 5580 —. Akcye kolei czerniowieckiej 589 —. Akcye Alpiny 529·25. Akcye Rima Muranyi 542·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2652 —. Akcye Fabryki broni 616 —. Akcye Tureckie tytoniowe 342 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1020 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·20. Renta majowa 100·45. Renta koronowa austryacka [illegible]·45. Renta koronowa węgierska 98·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100 —. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·70. 4% Listy Banku krajowego 98·85. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·15. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·07. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·30. Losy tureckie 142·75. Marki 117·18. Ruble 252·50.

Usposobienie: Mimo berlińskiej podniety bez interesu przy przeważnie stagnujących kursach.

Cukier spokojny 33·40—33·50. Spirytus 46·60—47·00 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 40	102 50
4% " " " "	98 70	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 65	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 60	100 20
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	98 50	— —
4% " " " " " 42-letn.	98 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 60	100 20
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 80	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 50	90 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	544 —	548 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	587 —	592 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta papierowa	100 25	100 75
4²⁄₁₀% wspólna renta srebrna	100 20	100 70
4% renta koronowa austryacka	100 85	100 85
4% renta koronowa węgierska	98 25	98 75
4% renta austryacka w złocie	119 75	120 25
4% renta węgierska w złocie	118 50	119 —

Wartość

smacznego pożywienia tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tembardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłomaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h). 1243

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 hononorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).

Panna w średnim wieku, miłej powierzchowności, posiadająca egzamin rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, poszukuje posady jako buchalterka lub kasyerka w większym domu handlowym lub fabryce od 1-go maja b. r.
Listy pod adresem **„Przyszłość"** poste restante **Zakopane.** 1394 1 5

Wiedeńska krawczyni

która doskonale podług najnowszej mody kraje i robi suknie damskie, oraz dziecięce poleca się. Ulica Długa 8, sklep. 1396

Starszy rutynowany pomocnik kolonialny potrzebny jest do samoistnego prowadzenia interesu od 1 maja 1905. — **Z. K.** post. rest. **Kraków.** 1393 1 2

Handel
towarów mieszanych

wraz z restauracyą, dobrze idący przy ulicy ruchliwej, jest **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod **1385** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1385 1 8

Majątek ziemski

mam **do sprzedania.**
Wiadomości udzieli firma **Franciszek Albin**, skład maszyn rolniczych w Podgorzu. 1382 1 2

Panna

młoda, sierota, umiejąca szyć pięknie, jak również znająca białe szycie, mogąca także zająć się dziećmi, pragnie znaleść umieszczenie w lepszym domu. Zgłoszenia pod **1226** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1226 4 5

Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ul. Bracka 7,
przyjmuje
zamówienia świętalne.

Sławne z dobroci wyroby zjednały sobie powszechne uznanie. 1384 1 10

Ważne dla właścicieli.

Były właściciel dóbr, obecnie właściciel realności, mając wielkie znajomości i stosunki oddaje swoje usługi pośrednictwa i oszacowania przy kupnie dóbr ziemskich, lasowych, realności, przy pożyczkach, konwersyach hipotecznych, na niski procent, oraz różnych innych sprawach, przyjmuje administracyę realności w Krakowie, ułatwia fasye i [illegible] podatków czynszowych, wyrabia wizy paszportowe. Wszystko szybko, dyskretnie i rzetelnie. Tylko interesowani raczą się zgłosić od godz. 8—3 ul. Krupnicza 19 do B. W. 1365 1 8

Całe I-sze piętro

odpowiednie na biuro, szkołę lub zakład przemysłowy — ewentualnie 2 mieszkania **do wynajęcia** od 1 lipca, Plac Szczepański, naprzeciw pałacu Sztuki.
Wiadomość **w Magazynie Drobnera.** 1375 1 6

H. Sindel, Jasienica

wysyła opłatnie za pobraniem 5 kig. paczki **masła** po 10 K 50 h. 1388 1 8

Kupię

lub wydzierżawię budynki fabryczne lub plac budowlany w zachodniej Galicyi przy kolei i przy większej wodzie. Oferty, ewentualnie plany, adresować **Ekspozytura Związku fabrycznego, Kraków, Plac Maryacki 9.** 1377 1 2

Jeżeli kaszlesz,

zażywaj Oskara Tietzego

prawdziwe Oskara Tietzego
Cukierki Cebulowe

Ten pyszny środek domowy, przyjemny i zapobiegawczy przyniósł już tysiącom zarówno ulgę jak i pomoc **w kaszlu, ochrypce, drażnieniu w gardle i t. d.** i zasługuje na to, żeby go wszędzie polecić jak najgoręcej. W torebkach po 40 h. można dostać w aptekach i drogueryach.

Składy: w Krakowie w aptece: M. Pronia, W. Redyka, F. Ks. Mikuckiego, F. Gralewskiego Spadk., J. Macudzińskiego, Konst. Wiszniewskiego; w Podgórzu: K. Łuczki, D. Matuli; w N. Sączu: R. Jakubowskiego; w Bochni: A. Weissa; w Zakliczynie: Karola Tarczyńskiego; tudzież prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 141 19 24

„Najświeższe Nowości"

w Materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania — oraz w Konfekcyi dziecięcej — poleca

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 15. 1327 2 20

Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.

Praktyczne przepisy
pieczenia ciast świątecznych

Florentyny i Wandy, wydanie siódme, obejmuje 322 najrozmaitszych doskonałych i wypróbowanych przepisów pieczenia bab, placków, tortów, pierników, mazurków i t. p. Po przysłaniu przekazem **1 K 32 h** wysyła franco drukarnia Manieckich, Lwów, Kopernika 9. 1362 2 4

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1348 4 0

Poszukuję

majątków do kupna lub poddzierżawienia, oraz kamienic do kupna lub zamiany na folwark lub willę lub też młyn. Mogą być w Krakowie lub Lwowie, lub też w powiatowem mieście. — **P. Kołakowski, Kraków, Mały Rynek l. 7.** 1163 3 3

Maść do szczepienia drzew

w puszkach po kor. 1·50 i 3, w pudełkach po 50 i 80 hal.

Ziółka naftalinowe do przechowywania futer jako ochrona przeciw molom, pakiet kor 1 i 2.

Oliwa biała do maszyn do szycia 1 kg. K 2·50, mniejszy flakon 40 hal.

Woda kolońska znakomita flaszka litrowa kor. 6, mniejsze po K 0.70, 1·—, 1·20, 2·—

wysyła za pobraniem

Jan Michnik

Laborator. przetw. chem. w Bochni. 1363 2 6

Przygotowuję do egzaminu w c. k. Akademii handlowej z rachunkowości, buchalteryi i koresp. handlowej w najkrótszym czasie. 1215 2 3

Udzielam również nauki języka niemieckiego, stenografii i kaligrafii

Józef Handwerk,
ul. św. Sebastyana Nr 34, II p., front.

Jak **ZA DARMO**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·—. Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła** 1380 5 6
S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

Kawa, przywóz bezpośredni.

K A W A

Z poręczeniem najlepsza, najsmaczniejsza. 946 6 6
Opłatnie 4½ kig. za zaliczką:

Santos, dobra, zielona	złr. 5·90
Salvador, mocna, zielona	„ 6·64
Złota Jawa, żółtawa, łagodna	„ 6·78
Perłowa, bardzo dobra, zielona	„ 7·07
Cuba, najlepsza, niebieska	„ 7·88
Ceylon, szlachetna, niebieska	„ 7·50
Portorico, wielkie ziarna, zielona	„ 7·84
Perłowa Cuba, przewyborna, zielona	„ 8·28

Arabska Mocca, prawdziwa, małe ziarna złr. 8·89. Wszelkie gatunki **herbaty** dobrej do najlepszej od złr. 1·80 do złr. 4·50 za ½ kig. także jako przyczynek do kawy. Herbata wyżej 2 kig. opłacona. Obszerny cennik za darmo. Giovannini & Comp., Fiume, Postfach 183 A, 85.



W. STACHOWICZ

KRAWIEC MĘSKI.

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, że już nadszedł transport materyj francuskich, angielskich i krajowych na ubrania męskie, które wyrabiam po najniższych cenach.
Polecam się i pozostaję z wysokim szacunkiem. 1866 2 10

W. Stachowicz

Kraków, Rynek L. 29.

Magazyn J. Sobolewskiego w Krakowie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Nowości

w materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania, na Kostyumy, Suknie, Bluzki i Okrycia, oraz

gotowe: Kostyumy, Suknie, Okrycia i Paltociki.

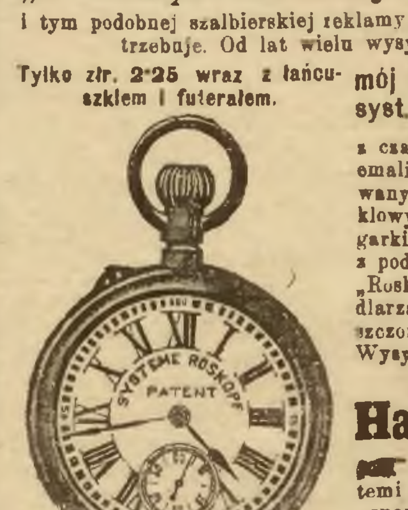
Ceny bardzo niskie. Towar doborowy.

Próbki na żądanie odwrotnie i opłatnie. 1147 6 10

„Na 6-miesięczną próbę!"
„3 miesiące na kredyt!" „Całkiem darmo!"

i tym podobnej szalbierskiej reklamy moja światowa firma dla swoich zegarków nie potrzebuje. Od lat wielu wysyłam już **ku zupełnemu zadowoleniu**

Tylko złr. 2·25 wraz z łańcuszkiem i futerałem.



mój prawdziwy amerykański antymagnetyczny syst. kotw. „Remontoar" zeg. Nr 99 (z plombą)

z czarną imit. stalowemi lub niklowemi pokrywami, pat. emaliowną tarczą, 36 godzin idący, dokładnie uregulowany z 3-letnią gwarancyą, w skórzanym futerale z niklowym łańcuszkiem i wisiorkiem w cenie złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, 6 zegarków złr. 12·50. Taki sam zegarek z podwójną pokrywą złr. 3·50. Tani zegarek systemu „Roskopf" bez plomby, jakie sprzedają zegarmistrze i handlarze za złr. 1·75. Zwrot pieniędzy lub zamiana niezniszczonego nawet po 6 miesiącach jest dozwolona. — Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu należytości przez Pierwszą fabrykę zegarów

Hanns Konrad w Brüx, Nr 1360 (Czechy). C. k. przysięgły taksator.

Odznaczony z c. k. austr. orłem państwowym, złotemi i srebrnemi medalami wystawowemi i 100.000 pism uznania z wszystkich części świata. Bogato ilustrowany cennik z przeszło 600 rysunkami wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 1036 4 10

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 30 50

Tylko krótki czas!



„**Ozdoba dla każdego pokoju!!!**" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY** z Chenille, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50.** Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 1280 4 8

Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

Hoffa
MALTZYM

jest pożywnym, w krótkim czasie nowe siły sprężystości tworzącym napojem stołowym o wybornym smaku.

Hoffa
pożywienie z wyciągu słodowego

do natychmiastowego przywrócenia wyczerpanych sił dla niemowląt, dzieci w latach rozwoju, kobiet, chorych i ozdrowieńców.

Hoffa
czekolada pożywna z wyciągiem słodowym
i
czekolada pożywna z wyciągiem słodowym i żelazem

z pożywnego wyciągu słodowego, mleka i czekolady. Wyborny napój na śniadanie dla kobiet i dzieci.

Hoffa
cukierki śmietankowe z wyciągiem słodowym.

Najlepsze cukierki pożywne i przeciw kaszlowi.

1051 2 10

Żądać naszych przetworów **Hoffa** w każdej aptece, drogueryi, w każdym handlu korzennym, łakoci i czekolady.

Fabryki środków spożywczych
Jan Hoff, Stadlau i Wiedeń, I., Graben 28.



KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej

REIM I SP.

Kraków, Rynek 37. 1181 5 12

Niema już pociągu do pijaństwa



przy zastosowaniu proszku Zoa. Nadeszły tysiące dobrowolnych podziękowań.

Proszek Zoa można dać w kawie, herbacie, potrawach lub spirytuozach, a pijący nie potrzebuje o tem wiedzieć. Zgoła nie jest szkodliwy.

Proszek Zoa więcej wart, niż wszelkie mowy całego świata o wstrzemięźliwości, gdyż osięga on cudowny skutek, że spirytuoza dla pijącego są wstrętne.

Proszek Zoa działa tak spokojnie i niezawodnie, że żona, siostra lub córka może mu go dać bez jego wiedzy i on o tem nie potrzebuje wiedzieć, skąd pochodzi jego poprawa.

Zoa pojednała napowrót tysiące rodzin, uratowała tysiące mężów od hańby i niesławy, którzy byli potem mężnymi obywatelami i dzielnymi w swym zawodzie. Zaprowadziła niejednego młodego mężczyznę na dobrą drogę do szczęścia i przedłużyła wielu ludziom życie o kilkanaście lat.

Cena dawki na zupełne wyleczenie 10 koron.

Wysyłka dyskretna, opłacona i oclona za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Zamówienia przesyłać do głównego składu

Lodovico Pollak w Medyolanie (Milano, Italia).

Listy do Włoch kosztują 25 h, polecone 50 h., karty koresp. 10 h. — Korespondencya we wszystkich językach. 1157 1 6

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze. 282 40 0

Zdolna prasowaczka

do garderoby damskiej znajdzie zaraz umieszczenie w chem. pralni i sztucznej farbiarni **Artura Poppera w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.** 1372 2 2

Kamienica dwupiętrowa nowa w dobrym punkcie miasta położona, dobrze się rentująca, z powodu wyjazdu korzystnie do nabycia. Wiadomość poste restante X. W. Z. 048 Kraków. 1315 2 8

Koniak

dobry, silny o wybornym zapachu winnym, wysyła w 4 litrowych baryłkach pocztą, za zaliczką 12 koron opłatnie do każdej miejscowości 775 14 20

R. Malti, Capodistria.

Ogłoszenie.

W Oświęcimie, na szlaku kolejowym Lwów-Wiedeń, wybudowała Gmina kosztem 200.000 koron i otwarła nową wzorową publiczną **Rzeźnię** z maszynową chłodnią. 1278 5 5

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1307 5 25

L. 1148. 1359 2 2

Obwieszczenie.

Gmina miasta Gorlic ma do wydzierżawienia na okres trzechletni restauracyę w parku miejskim.

Dzierżawa obejmuje tylko sezon letni od 1 maja do końca września każdego roku.

Bliższe warunki można przejrzeć w kancelaryi Magistratu.

Licytacya odbędzie się **w piątek dnia 14go kwietnia 1905** o godzinie 11 przed południem w kancelaryi Magistratu.

Gorlice, 1 kwietnia 1905.

Komisarz rządowy
Radomyski.

Student relegowany z Królestwa chce udzielać lekcyj języka rosyjskiego. — Zgłoszenia pod **A. X.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1369 2 5

Do sprzedania

zaraz bardzo tanio: Para koni, faetonik damski, wózek, sanki, siodła, szory, derki i furmana ma do odstąpienia podpułkownik Marszałkowicz, ul. 3 Maja 21, Jarosław. 1289 2 3

Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 3, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków 895 3 0

Zarząd pasieki Antoniego Kalnskiego w Jezierzanach od Czortków, wysyła wyborny, kuracyjny, lipowy miód w 5 klg. blaszankach wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 klg. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 421 24 30

Pożyczki zaraz na 4, 5, 6 proc. każdemu i każdej wys. na skrypt, weksel, policę, ubez. życia, hipotekę. Zwrot także ratami. **G. Leihcefel**, Berlin W. 35. Porto na odpow. 1216 6 10

Praktykant

mający 13—14 lat, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win **M. Rojkowska, Nowy Sącz, dworzec.** 1271 3 8

Do sprzedania **Dom z ogródkiem**

w najzdrowszej dzielnicy miasta. Duże fronty pod budowę. Wiadomość od godz. 9 do 12. Kraków, Rynek Kleparski 12 1290

KAWA

Wysyłka w lekkich torebkach opłatnie za zaliczką do każdej stacyi pocztowej. **Smakosze** będą zadowoleni, gdy spróbują mej, za wyborną uznanej, znakomitej **mieszanki.** 5 kg surowej K 12·50, 13·—, 14·—, 15·—, 16·—, **pięknie** palonej: K 15·—, 16·—, 16·75, 17·75, 18·75 i t. d. Moja kawa odznacza się silnym **zapachem** i wybornym **smakiem.** Mnóstwo pochwał. Dostawca c. k. urzędników państwowych, **jakoteż** c. i k. i c. k. członków armii. Pierwszy wschodnioczeski osobowy handel kawy **Fr. Jelinek, Slatinany (Slatinau) 435.** 852 7 15

Gratis i franko



wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 1084 28 60